Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzemplarza 20 gr.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8373 Lwów, piątek 6 stycznia 1928 Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Osławiony ataman Bukszowanyj we Lwowie prowadził akcję szpiegowską na rzecz Sowjetów.

ZMIANY W DEKRETACH PRASOWYCH.

Warszawa, 4. stycznia. (Tel. G. P.) W jednym z ostatnich numerów „Dziennika Ust." ukazały się rozporządzenia Prezydenta Rzplitej odnoszące się do **zmian w dekretach prasowych. Zmiany te idą w tym kierunku, że na każdem czasopiśmie widnieć musi nazwisko redaktora odpowiedzialnego. Zostało również zaostrzone pojęcie nieprawdziwych wiadomości i zniewagach,** przy których rozszerzeniu za przestępstwo uważane będzie **nie tylko niedbalstwo,** ale i **zwykła nieoględność.**

---o---

ODŁOŻONA KONFERENCJA W SPRAWIE USTAWY DZIENNIKARSKIEJ.

Warszawa, 4. stycznia. (Tel. G. P.) Na dzień dzisiejszy (4. bm.) zwołana została przez Min. Pracy konferencja przedstawicieli wydawców pism codziennych, oraz organizacyj dziennikarskich dla ustalenia **opinji w sprawie projektu rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o stosunkach prawnych zawodu dziennikarskiego.** Z powodu nieprzybycia przedstawicieli wydawców, z wyjątkiem wydawców 2 pism żydowskich, konferencję odłożono na 2 tygodnie.

---o---

POGORSZENIE W STANIE ZDROWIA NOWACZYŃSKIEGO.

Warszawa, 4. stycznia. (Tel. G. P.) Stan zdrowia A. Nowaczyńskiego uległ wczoraj niespodziewanemu pogorszeniu. Pozostaje to w związku z komplikacjami z zapaleniem lewego oka.

Warszawa, 4. stycznia. (Tel. G. P.) Prowadzący śledztwo w sprawie napadu na A. Nowaczyńskiego podprok. Siewierski złożył wczoraj raport min. Meysztowiczowi i wicemin. Carowi. Szereg pism zapewnia, że prawdopodobnie w najbliższym czasie nastąpi **punkt zwrotny na drodze wykrycia sprawców.**

---o---



GABINET FIGUR WOSKOWYCH.
(Do artykułu na str. 8-mej.)

NOWY NACZELNIK WYDZIAŁU M. S. Z.

Warszawa, 4. stycznia. (Tel. G. P.) Naczelnikiem wydziału Zachodniego MSZ., w miejsce hr. Romera, który objął stanowisko radcy legacyjnego w Rzymie, został p. J. Lipski, jego zastępcą płk. Tad. Lechnicki.

---o---

DWAJ SKUCI ZE SOBĄ BANDYCI ZGINĘLI POD KOŁAMI POCIĄGU.

Warszawa, 4. stycznia. (Tel. G. P.) Wczoraj w nocy w pociągu osobowym z Warszawy do Siedlec wieziono pod eskortą policjanta 2 niebezpiecznych bandytów. Obaj byli z sobą skuci. W pewnej chwili otworzyli oni drzwi i usiłowali **wyskoczyć w pełnym biegu.** Policjant chciał jednego z nich zatrzymać, lecz drugi złoczyńca, znajdujący się już na stopniu wagonu siłą ciężaru pociągnął za sobą towarzysza. Wskutek fatalnego upadku obydwaj więźniowie **wpadli pod koła pociągu i ponieśli śmierć na miejscu.**

---o---

16 WORKAMI DYNAMITU WYSADZONO REDAKCJĘ W POWIETRZE.

Nowy Jork, 4 stycznia. (Tel. G. P.) Na redakcję dziennika „Seranton Sun" w Pensylwanji wykonany został zbrodniczy zamach. Nieznani sprawcy podłożyli pod trzypiętrowy budynek redakcji w rozmaitych miejscach **16 worków dynamitu, które eksplodowały, niszcząc doszczętnie budynek. Trzy osoby odniosły ciężkie rany.**

---o---

JANKESI NADWYRĘŻYLI RĘKĘ PREZ. COOLIDGE'OWI.

Waszyngton, 4 stycznia. (Tel. G. P.) Prezydent Coolidge musiał zawezwać lekarza celem **opatrzenia ręki.** W dniu noworocznym przyjął prezydent życzenia od 3.300 obywateli, którzy zjawili się u niego. Według tradycji amerykańskiej **Coolidge musiał uścisnąć rękę wszystkich tych obywateli,** przez co nadwerężył sobie żyły.

---o---

Jak to wygląda przez partyjne szkiełka...

POŻAŁOWANIA GODNY CZYTELNIK. — AD USUM WYBORÓW. — Z LITANJI KRZYWD. — PP. GRYNBAUM, PRYŁUCKI I „ROBOTNIK". — CZY LISTA KOMUNISTYCZNA ZOSTANIE UNIEWAŻNIONA? — DECYDOWAĆ WINIEN INTERES PAŃSTWA. — W POŁOWIE STYCZNIA OCZEKIWANA JEST ENUNCJACJA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO. — ZAKŁOPOTANE „DIŁO".

Lwów 5. stycznia.

Czytelnik prasy partyjnej, podającej każdą informację w zabarwieniu własnem, był zawsze **pożałowania godny**. Nie miał nigdy możności wyrobienia sobie **własnego sądu**. Skazany był stale na to, by na wszystko patrzeć **przez okulary swego dziennika**. A cóż dopiero teraz, w okresie **ścierających się namiętności!** Kiedy każda informacja bywa preparowana **ad usum wyborów**. Biedny ten Czytelnik!...

Dowiaduje się np. z **„Gazety Warszawskiej Porannej"**, że rząd Marsz. Piłsudskiego zużywa całą swoją energję **na prześladowanie b. posłów**. Bo jakże! B. posła piastowego, **dra Widotę**, który pełnił dotąd obowiązki weterynarza **w Trembowli, przeniesiono do Stryja**, zaś sędziego **Saranieckiego**, również b. posła piastowego, translokowano równocześnie **z Halicza do Stanisławowa**.

W redakcji „Gazety Warszawskiej Porannej" znają z pewnością na tyle **geografję Wschodniej Małopolski**, aby się orjentować, że przez przeniesienie kogoś z Trembowli do Stryja, albo z Halicza do Stanisławowa **wyrządza się mu nie krzywdę, ale wielką przysługę**. Przecież każdy z nas woli mieszkać **w większem mieście, zamiast w zakazanej dziurze**. Skąd jednak ma o tem wiedzieć **sklepikarz** lub **dozorca warszawski**, którego wyłącznym informatorem jest „Dwugroszówka". Poczciwiec przyjmuje za dobrą monetę oburzenie swej gazety i sam również **pomstuje na nową niesprawiedliwość**.

*

Albo weźmy **inny przykład**. Od szeregu lat toczy się **zażarta walka** między głośnym już dziś p. Grynbaumem a jego konkurentem na terenie stolicy p. Pryłuckim, który reprezentuje ideologję ludowców żydowskich. Różnic w polityce krajowej niema między nimi żadnych. Obaj hołdują **hasłom nacjonalistycznym**. Walka zatem toczy się nie tyle na tle zasad, ile **animozji osobistej**. Poprostu obaj ci panowie **nie lubią się wzajemnie**.

Gdy więc przyszło do tworzenia bloku mniejszości narodowych, p. Grynbaum odrzucił ofertę p. Pryłuckiego. Skutek był ten, że **Pryłucki porozumiał się z ortodoksami żydowskimi**.

Mogło to wywołać niezadowolenie wśród sjonistów w Królestwie. **Ale dlaczego oburza się — „Robotnik"?** Dlaczego wytyka zjadliwie p. Pryluckiemu sojusz z ortodoksami, (skierowany przeciwko blokowi mniejszości narodowych) i pokpiwa sobie z niego, że swój program wyborczy przepisał żywcem z „Głosu Prawdy"?

*

Czy **lista komunistyczna** będzie w obecnych wyborach unieważniona? Pytanie to zadaje „Gazeta Warszawska Poranna":

„Ustalanie list należy **do państwowej komisji wyborczej**. Ona też zdecyduje, czy lista komunistyczna będzie uznana, czy też nie.

Podczas wyborów **do samorządów** miejskich listy komunistyczne zostały unieważnione przez rząd. W komisji państwowej wyborczej socjaliści, żydzi, stronnictwo chłopskie i Wyzwolenie **niewątpliwie wystąpią za dopuszczeniem tej listy i przeciw jej skreśleniu**.

Gdyby nawet reszta członków komisji była jednolita w poglądzie, iż należy listę unieważnić, to i tak **przewodniczącemu wicemin. Carowi przy padłoby w udziale decydować na tę czy inną stronę**.

Koła sanacyjne w kampanji wyborczej trzymają się metody rozproszkowania społeczeństwa. Kto wie, czy w ich interesie nie będzie leżało, **by socjalistów osłabić i dopuścić do wyboru komunistów.**"

Nam się zdaje, że sprawa niedopuszczenia komunistów do Sejmu winna być decydowana **nie w atmosferze insynuacji**. Wymaga głębokiego zastanowienia. **Wybory samorządowe nie mogą stanowić precedensu**. Chociażby dlatego, że Rady miejskie nie są placówkami politycznemi. Na decyzję rządu nie wpłyną zatem z pewnością **pobożne życzenia ZLN, przypisywane nie bez intencji socjalistom**. Zadecyduje o tem w pierwszym rzędzie **interes Państwa**, czy komunistom ma być odebrana możność uczestniczenia w akcji wyborczym.

*

Zapowiadana oddawna w związku z kampanją wyborczą **enuncjacja Marsz. Piłsudskiego ma nastąpić w połowie stycznia**. Informuje o tem **„Czas"**, który w depeszy warszawskiej daje następujący obraz sytuacji wyborczej:

„Życie polityczne koncentruje się obecnie **w układach pomiędzy poszczególnemi partjami i w rozmaitych wyborczych posunięciach komitetu rządowego**. Co do porozumień międzypartyjnych podobno najdalej posunięte są układy pomiędzy **Chrześcijańską Demokracją a Piastem**. Ponieważ jednak rząd zajął wobec tej kombinacji **stanowisko zdecydowanie negatywne**, bardzo być może, że w ostatniej chwili Ch. D., która zupełnie nie ma zamiaru ani chęci prowadzić opozycji wobec rządu, **wycofa się z tych układów**.

Żywe zainteresowanie wyborami okazują również **sfery gospodarcze**. W tych kołach omawiane są rozmaite koncepcje polityczne, zdaje się jednak, że **sfery gospodarcze będą głównie współdziałać z ugrupowaniami konserwatywnemi**. Co się tyczy akcji rządu ogranicza się ona narazie **do badania terenu w całem państwie** i do przygotowania przyszłych list kandydackich. Robota ta będzie ukończona prawdopodobnie **około 15 bm.** W tymże czasie ma nastąpić **enuncjacja p. Marszałka** dotycząca pośrednio i bezpośrednio wyborów."

*

Wiadomość o ukraińskiej karjerze dyplomatycznej obecnego premjera litewskie go **p. Waldemarasa** wprowadziła w zakłopotanie **„Diło"**, które zaopatruje informację tę następującą uwagą:

„Jeżeli słowa Stresemanna zostały wiernie oddane, to co najmniej dziwne, **że nie słyszeliśmy nigdy o ukraińskim dyplomacie Waldemarze.**"

Nie wiedzieli. Ale przecież był. Chyba p. Stresemann nie kłamie.

18 tys. komisji wyborczych w Polsce.

ICH CZŁONKOWIE OTRZYMAJĄ DJETY I WOLNY PRZEJAZD.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 4 stycznia. (ps) Na całym terenie państwa czynnych będzie przy wyborach 18 tys. komisyj obwodowych, w których można będzie składać głosy. Przypuszczać należy, że liczba ta będzie dostateczna i wyborcy nie będą zmuszeni wystawywać zbyt długo w kolejkach przy oddawaniu głosów.

Jednocześnie informują nas, że Min. spraw wewn., przygotowuje rozporządzenie przyznające członkom komisyj wyborczych obwodowych djety i koszta przejazdu. Rozporządzenie to umożliwi większą sprężystość i dokładność w pracach komisyj obwodowych.

Listy komunistyczne zostaną dopuszczone do głosowania?

ROZSTRZYGNIE O TEM GŁÓWNY KOMISARZ WYBORCZY P. CAR.

Warszawa, 4 stycznia. (AW) W kołach politycznych podkreślają, że wobec składu Głównej Komisji wyborczej, do której wchodzą zwolennicy nieunieważniania list komunistycznych, nie jest rzeczą pewną, czy listy komunistyczne i stronnictw komunizujących nie zostaną unieważnione. W szczególności przedstawiciele PPS, Wyzwolenia, Stronnictwa Chłopskiego a możliwe że i Sjoniści głosować będą przeciw unieważnieniu list komunistycznych. **Wobec tego rozstrzygnięcie głosowania przypadnie głównemu Komisarzowi p. Carowi. Jak się dowiaduje AW., istnieją w kołach rządowych poważne tendencje do nieunieważnienia list komunistycznych. (Ob. powyżej artykuł wstępny. Red.)**

Państwowa lista P.P.S.

OTRZYMA PRAWDOPODOBNIE TRADYCYJNY NR. 2. — OSTATECZNA LISTA UŁOŻONA ZOSTANIE W SOBOTĘ.

Warszawa 4. stycznia. (ps) Dowiadujemy się, że w rezultacie dwudniowych obrad centralnego komitetu wykonawczego PPS. postanowiono w najbliższą sobotę w głównej państwowej komisji wyborczej **złożyć państwową listę PPS.**

Na pierwszem miejscu tej listy — jak donosiliśmy już — figuruje p. Ignacy **Daszyński.** Następny jest przywódca warszawskiej PPS. b. min. **Norbert Barlicki**, trzeci z kolei b. poseł Zygmunt **Żuławski** (sekretarz centr. komisji Związków zaw.) czwartym prezes klubu parlamentarnego PPS. dr. Zygmunt **Marek** z Krakowa. Piąte miejsce rezerwowano dla socjalisty niemieckiego w Łodzi (o ile dojdzie w piątek do ostatecznego porozumienia z organizacją niem. socjalistów łódzkich). Ewentualnie na tem miejscu może się znaleść dr. **Lieberman. Ostateczna lista państwowa ułożona będzie w sobotę rano.**

Pośpiech PPS. w składaniu listy państwowej motywuje się tem, iż stronnictwo to dąży do otrzymania numeru 2. dla swej listy, którym to numerem operuje przy wyborach już od lat ośmiu. Numery listy państwowej otrzymają potem wszystkie listy okręgowe tego samego stronnictwa.

WOJEWODOWIE A AKCJA WYBORCZA.

Warszawa, 4. stycznia. (Tel. G. P.) Wczoraj przybyli do stolicy wojewodowie nowogrodzki Beczkowicz i lubelski Remiszewski. Dziś spodziewany jest przyjazd wojewodów białostockiego, łódzkiego i kieleckiego. Przyjazd pp. wojewodów ma być związany **z akcją przedwyborczą.**

OBRADY GŁ. ZARZĄDU „PIASTA".

Warszawa, 4. stycznia. (Tel. G. P.) Dziś rozpoczęły się tu pod przewodnictwem p. Witosa **obrady Zarządu Głównego PSL. Piasta.** Po wysłuchaniu referatu o sytuacji wyborczej rozwinęła się dyskusja głównie dokoła ewentualnego bloku z Ch. D.

LISTA PAŃSTWOWA „WYZWOLENIA".

Warszawa, 4. stycznia. (Tel. G. P.) W łonie władz partyjnych „Wyzwolenia" ustalona została lista państwowa tego stronnictwa. Pierwsze miejsce na tej liście zajmują pp.: **Malinowski, Stolarzki, Woźnicki, Putek Smoła i Bagiński.**

P. CIEPLAK PRZESZEDŁ NA STRONĘ SEN. BOJKI.

Warszawa, 4. stycznia. (ps.) Były poseł Stronnictwa Chłopskiego p. **Cieplak** listem wystosowanym do prezesa swego stronnictwa oznajmił, że **wystepuje z partji** i zgłasza jednocześnie akces do organizowanej przez wicemarszałka Bojkę grupy „Zjednoczenie ludu"

KOMUNIŚCI POPRĄ BLOK P. GRYNBAUMA?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. stycznia. (ps.) Informują nas, że grupy komunistyczne na Kresach wschodnich wydały poufne instrukcje i odezwy do swych zwolenników, wzywające **do głosowania na zorganizowany przez b. posła Grynbanma blok mniejszości narodowych na wypadek**, gdyby lista stronnictw komunistycznych została przy wyborach unieważniona.

DEPESZE Z ŻYCZENIAMI DLA P. MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa, 4. stycznia. (Tel. G. P.) W okresie świątecznym Pan Marszałek Piłsudski otrzymał szereg depesz z życzeniami Depesze te w związku z akcją przedwyborczą napływają stale ze wszystkich stron kraju. Między innymi nadeszły depesze: od ukraińskiego kongresu włościańskiego U. N. S. we Lwowie, odbytego 24. grudnia z. r., od ludności m. Śniatyna, od zarządu m. Równego itd



SKAZANI NA ŚMIERĆ ZA „ZDRADĘ HANDLOWĄ".

Moskwa, 4. stycznia. (Tel. G. P.) Agencja Havasa podaje, że skazano na śmierć Poljakowa, dyrektora handlowego depart. zbożowego Banku Państwa, oraz Telesina, pomocnika poprzedniego. Obaj udzielali kupcom poufnych informacyj handlowyhc oraz sprzedawali im produkty zbożowe po cenach niższych niż państwu. Ponadto 9 osób skazano na więzienie.

Sowjety znów intrygują w Kownie.

BY NIEDOPUŚCIĆ DO POROZUMIENIA POLSKO - LITEWSKIEGO STRASZĄ LITWĘ ZJAZDEM KOMUNISTÓW W MIŃSKU I WZMAGAJĄ AKCJĘ WYWROTOWĄ.

Wilno, 4 stycznia. (Tel. G. P.) „Kurjer Wileński" podaje, że w Kownie w związku z mającymi się rozpocząć rokowaniami polsko - litewskimi **rozpoczęła się gra Sowjetów w kierunku wywarcia presji na Litwie co do jej nieustępliwości podczas rokowań. Zagrożono Litwie zjazdem komunistów litewskich w Mińsku, z drugiej zaś strony wzmożono agitację komunist. na samej Litwie do tego stopnia, że prasa kowieńska podaje pogłoskę, iż rząd litewski nieoficjalnie interwenjował o to u przedstawicieli Sowjetów i wskazywał mu, że zjazd komunistów lit. w Mińsku mógłby mieć niepożądane skutki dla przyszłych stosunków litewsko - sowjeckich.**

Przedstawiciel Sow. w Kownie Arosjew miał oświadczyć w odpowiedzi, że **przyszłe stosunki Litwy z Rosją zależą bardziej od linji litewskiej polityki podczas rokowań z Polską aniżeli od tego zjazdu.**

PRZYGOTOWANIA DO ROKOWAŃ Z LITWĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4. stycznia. (ps.) Dowiadujemy się, że Min. spraw zagr. **przygotowuje program szczegółowy dla rokowań polsko-litewskich, które mają rozpocząć się w końcu bm. w stolicy Łotwy — Rydze lub Tallinie, stolicy Estonji.** Skład personalny delegacji polskiej ma być ustalony w połowie bm.

„ZIMOWE MANEWRY" SZAULISÓW.

Wilno, 4. stycznia. (Tel. G. P.) Według doniesień z pogranicza w okręgu Olity, Merecza i Przełaj, zgrupowane zostały **znaczne oddziały szaulisów.** Pozostaje to w związku z mającemi się rozpocząć **manewrami zimowemi,** w których weźmie udział z ramienia wojskowych władz litewskich gen Zienkawiczius.

„UŁASKAWIENI"

Kowno, 3. stycznia. (Tel G. P.) Prezydent republiki ułaskawił 2 Polaków skazanych na śmierć przez sąd wojenny, zamieniając im karę na dożywotnie więzienie.

NIEMIECKO - LITEWSKI KONTAKT MILITARNY.

Kowno, 4 stycznia. (Tel. G. P.) W kołach poinformowanych twierdzą, że **ppłk. Plechawiczius, szef lit. sztabu general. utrzymuje od szeregu lat ścisły kontakt z niemieckiemi organizacjami militarnemi w Prusiech Wschodnich**

LITEWSKIE WILKI ROZZUCHWALAJĄ SIĘ.

Kowno, 4. stycznia. (Tel. G. P.) Plaga wilków w powiatach Żmudzi staje się coraz groźniejsza. Wilki napadają nawet na większe osiedla. Ostatnio w pobliżu Malat ogromne ich stado napadło na chłopkę z dzieckiem. Wilki dopędziły wóz i rozszarpały kobietę, dziecko i konia.

MAJĄ JUŻ DOŚĆ WILNOMANJI.

Kowno, 4. stycznia. (Tel. G. P.) **Rozrzucono w mieście większą ilość proklamacyj, domagających się nawiązania normalnych stosunków z Polską chociażby za cenę zrzeczenia się Wilna.**

LITWA SPRZEDAJE LASY.

Kowno, 4 stycznia. (Tel. G. P.) Rząd litewski zdecydował się sprzedać w d. 19 stycznia rb. poważną część lasów litewskich, przedewszystkiem zaś lasów w okolicy Janiszek, Kiejdan, Szarki, Pajury, Rosieni, Szaki i Orsa.

Anglja i Francja przynaglają Waldemarasa

do przyśpieszenia rokowań z Polską.

Kowno, 4. stycznia. (Tel. G. P.) Wczoraj odwiedzili Waldemarasa posłowie angielski i francuski zwracając premjerowi kowieńskiemu uwagę na konieczność rozpoczęcia przez Litwę zapowiedzianych w Genewie rokowań pokojowych z Polską. **Rokowania te powinny się rozpocząć jeszcze w ciągu bież. miesiąca.**

Król Afganistanu przybywa do Polski

W LUTYM JAKO OSOBISTY GOŚĆ P. PREZYDENTA RZPLTEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4. stycznia. (ps.) Rząd polski został zawiadomiony oficjalnie, **iż w lutym przyjeżdża do Polski król Afganistanu Amanulah I., jako osobisty gość Prezydenta Rzpltej.** W ub. r. wyjechał do Afganistanu jako specjalny delegat Prezydenta Rzpltej wyższy urzędnik Min. spraw zagran. Józef hr. **Potocki,** który powrócił przed kilku miesiącami, przywożąc **cenne dary od wschodniego władcy.** Król Afganistanu przyjeżdża **z żoną i świtą, złożoną z 28 osób,** a zamieszka prawdopodobnie **w pałacu królewskim** w parku Łazienkowskim w Warszawie. Król Amanulah I zamierza rozdać przedstawicielom władz i armji w Polsce szereg **orderów afganistańskich.**

Stany Zj. zapraszają Francję

DO WSPÓLNEGO WYSTĄPIENIA PRZECIW WOJNIE.

Londyn, 4 stycznia. (Tel. G. P.) Ag. Reutera dowiaduje się z Waszyngtonu, że departament stanu **opublikował dziś tekst formalnego zaproszenia, wystosowanego przez rząd Stanów Zj. do rządu francuskiego, proponujące wspólne wystąpienie obu rządów u rządów wszystkich mocarstw głównych, celem zawarcia traktatu międzynarodowego, potępiającego wojnę jako narzędzie polityki międzynarodowej.** W piśmie swojem Kellog oświadcza, iż **deklaracja potępiająca wojnę, jeśli zostanie przyjęta przez wielkie mocarstwa, wywrze z pewnością silny wpływ na wszystkie inne narody i spowoduje, że i one przystąpią do traktatu.** Jeśli rząd francuski skłoni się do przyjęcia koncepcji rządu amer., rząd Stanów Zj. gotów jest **wziąć udział w konferencji, której zadaniem będzie opracowanie projektu traktatu.**

NOWI GENERAŁOWIE.

Warszawa, 4. stycznia. (Tel. G. P.) W ostatnim „Dzienniku Personalnym" (Nr. 1) pojawiły się awanse generałów i pułkowników. Generałami dywizji zostali mianowani generałowie brygady: Juljusz Rómmel, Rudolf Prych i Tadeusz Piskor. Generałami brygady pułkownicy: Pasławski Kazimierz Jacyna, Henryk Bobkowski, Kazimierz Łukowski, Włodzimierz Rachmistrów, Stanisław Wieroński, Stanisław Uzdowski, Stanisław Morawiński, Adolf Baraksiewicz, Józef Lisowski, Franciszek Kleeberg, Feliks Maciszewski, Hubicki.

PIERWSZY POLSKI KONGRES DROGOWY.

Warszawa, 4. stycznia. (Tel. G. P.) Wczoraj rozpoczął swe obrady pierwszy polski kongres drogowy. Obrady zagaił dyr. depart. inż. Nestorowicz. Min. Moraczewski zaznaczył, że sprawę budowy dróg należy rozwiązać własnemi siłami, eliminując zaciąganie na ten cel pożyczki zagranicznej czy wewnętrznej. Po szeregu przemówień zamknięto plenarne posiedzenie kongresu, poczem Min. Moraczewski otworzył wystawę drogową, obrazującą postępy techniki w tej dziedzinie.

SPECJALNE DODATKI DLA FUNKC. POLICYJNYCH.

Warszawa, 4. stycznia. (Tel. G. P.) W najbliższym czasie pojawi się rozporządzenie, przyznające funkcjonarjuszom policji państwowej **specjalne dodatki za czynności w godzinach poza służbowych**

LITWINI DOMAGAJĄ SIĘ OTWARCIA SZKÓŁ.

Wilno, 4. stycznia. (Tel. G. P.) Tymczasowy Komitet litewski w Wilnie zwrócił się do ministerstwa oświaty z prośbą o pozwolenie na ponowne otwarcie szkół litewskich zamkniętych w okresie akcji retorsyjnej rządu polskiego

ŚMIERCIONOŚNE ŚWIĘTA.

N. Jork, 4. stycznia. (Tel. G. P.) W czasie Bożego Narodzenia w samym N. Jorku **zmarło 32 osób** wskutek zatrucia alkoholem.

MROZY W AMERYCE PÓŁN.

N. Jork, 4. stycznia. (Tel. G. P.) W **Ameryce zapanowały mrozy.** W środkowo-zachodniej części Stanów Zj. warstwa śniegu dochodzi do 5 stóp grubości. Z powodu zimna **zmarło około 40 osób.**

Z Miejskiej Rady Przybocznej.

Przeciw komu jest zwrócone ostrze podatkowe projektu budżetowego?

INTERPELACJA W SPRAWIE ZAKŁADU DLA NIEULECZALNYCH. — PRZEDŁOŻENIE DODATKOWEGO BUDŻETU ZWYCZAJNEGO NA ROK 1927/28. — W DYSKUSJI MOWCY ZWRACAJĄ SIĘ PRZECIW ZBYTNIEMU OBCIĄŻENIU WŁAŚCICIELI REALNOŚCI I PRZEMYSŁU SZYNKARSKIEGO.

Lwów, 5. stycznia.

(jp.) Posiedzenie Rady Przybocznej komisarza rządu dla miasta Lwowa, budziło wielkie zainteresowanie, gdyż miało się na niem uwydatnić **wyraźne oblicze obecnych włodarzy miasta i kierunek ich polityki gospodarczej.**

Na porządku dziennym obrad znajdowało się bowiem **przedłożenie dodatkowego budżetu zwyczajnego na rok 1927/28,** to jest do końca obecnego roku budżetowego, czyli innemi słowy **przedłożenie podwyżek opłat na rzecz gminy, celem pokrycia niedoboru, wy noszącego ponad 2 miliony zł.**

Objawem tego zainteresowania były **wypełnione po brzegi galerje,** na których zebrały się głównie sfery zagrożone nowemi obciążeniami podatkowemi.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego r. **Giesermann** wniósł pod adresem komisarza Strzeleckiego interpelację, czy wiadome są nowemu Zarządowi miasta, **budzące wprost grozę stosunki, panujące w miejskim Zakładzie dla nieuleczalnych kobiet przy ul. Zborowskich, czyniące ten przytułek nieszczęśliwych istnem piekłem za życia.** Panuje tam okropne przepełnienie tak, że **chore zaraźliwie, konające, obłąkane i kalekl są stłoczone razem, w norach bez powietrza i światła. Także obchodzenie się z chorymi zasługuje na najostrzejszą krytykę.**

W imieniu Zarządu miasta odpowiedział wicekomisarz **Frankowski,** który badał tę sprawę. P. Frankowski przyznał, że **stosunki tam są fatalne,** przyczyną ich jednak jest przedewszystkiem **przepełnienie,** gdyż wszystkie szpitale odsyłają tam chore, nie troszcząc się czy jest miejsce. Po drugie **lokal nie nadaje się na ten cel.** P. kom. Strzelecki oświadczył, że **zarząd miasta zamierza poszukać dla Zakładu dla nieuleczalnych innego pomieszczenia. W sprawie złego obchodzenia się z chorymi zostaną wydane jak najenergiczniejsze zarządzenia.**

Po załatwieniu tej sprawy przystąpił referent Komisji budżetowej nadr. **Brzeski** do przedłożenia uchwalonego przez Komisję **projektu podwyżek opłat, oraz wprowadzenia nowych podatków.**

Referent rozpoczął od przedstawienia **powodów niedoboru,** na które według jego referatu złożyły się następujące przyczyny:

Odjęcie miastu dochodów z akcyzy, zniżenie udziału miasta w państwowym podatku dochodowym z 30 na 15 proc., jakoteż zniżenie stopy gminnego podatku lokatorskiego z 5 proc. na 4 proc.

Z tego powodu **dochody gminy obniżyły się o 2,920.000 zł.**

Drugą poważną przyczyną niedoboru okazuje się **nieoględne prowadzenie Teatrów miejskich.** Według przypuszczalnych obliczeń do końca sezonu teatralnego, to jest **do 1. września 1928. deficyt teatrały wyniesie około 1 miljon zł.**

Trzecią wreszcie przyczyną niedoboru jest **mała rentowność przedsiębiorstw miejskich i znikomy dochód z majątku miejskiego.** Dobra miejskie bowiem, o**bejmujące 5 tysięcy hektarów lasu i 1050 hektarów roli i ogrodów, przynoszą zaledwie 43.671 zł. dochodu.**

Nakoniec na powiększenie deficytu miasta składa się także **zubożenie ludności,** tak wskutek zniszczenia wojennego, jak też wskutek zmiany charakteru miasta Lwowa, które zeszło ze stolicy kraju do roli miasta wojewódzkiego. Skutkiem tego zubożenia, jakkolwiek **obciążenie podatkowe we Lwowie wynosi na głowę tylko 68 zł., podczas gdy w Krakowie i Warszawie wynosi ono 86 zł. na głowę,** ludność odczuwa je nader dotkliwie.

Resumując te wszystkie przyczyny, które wpłynęły na zmniejszenie dochodów miejskich, referent wykazuje **konieczność znalezienia źródeł pokrycia niedoboru 2,982.500 zł.**

Na pokrycie tego niedoboru przedkłada referent im. Komisji budżetowej następujące podwyżki opłat, jakoteż nowe opłaty na rzecz gminy:

DOCHODY.

1. Zwiększony wpływ dochodów z podatków gminnych zł. 560.000. 2. Zwiększony wpływ dochodów z Jaworzna zł. 60.000. 3. Energiczne ściągnięcie zaległości podatkowych zł. 162.500. 4. Użycie kwoty na częściową spłatę obligacji i długów miejskich zł. 400.000. 5. Podwyżka dodatku komunalnego do państw podatku od nieruchomości z 50 proc. na 75 proc. od 1. paźdz. 1927 do 31. marca 1928 zł. 340.000. 6. Podwyżka dodatku kom. do opłat od patentu na sprzedaż trunków z 60 proc. i 120 proc. na 200 proc. za rok 1927/28 zł. 100.000. 7. Podatek kanałowy od lokatorów (2 proc. od czynszu z czerwca 1914 r.) zł. 250.000. 8. Podatek od oświetlenia elektrycznego w lokalach szynkarskich zł. 25.000. 9. Opłaty drogowe zł. 760.000. 10. Opłaty za wywóz śmiecia z realności zł. 45.000. 11. Opłaty za czyszczenie jezdni 280.000 zł. W ten sposób uzyskuje się sumę na pokrycie niedoboru budżetowego zł 2,982.500

Po referacie rozwinęła się dyskusja nad przedłożonymi projektami podwyżek.

Pierwszy zabrał głos **dr. Paygert,** który w doskonale skonstruowanem przemówieniu wykazywał **jednostronność projektowanego obciążenia podatkowego,** które godzi przedewszystkiem, choć pod rozmaitymi pozorami w właścicieli realności. Na nich bowiem spada **nietylko ciężar podwyżki dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości, ale również lwia część opłat drogowych, opłat za wywóz śmiecia i za czyszczenie jezdni.**

Mowca polemizował z twierdzeniem, że właściciele realności wzbogacili się przez wojnę wskutek dewaluacji długów, wykazując, że stracili oni około 40 proc. substancji. Przestrzegał przed zbytniem ich **obciążeniem podatkowem ze względu na potrzebę remontów domów i na zgubne skutki, jakieby to wywołało w ruchu budowlanym.** Nakoniec zaznaczając, że właśc. realności, rozumiejąc potrzeby gminy chcą jej przyjść wedle sił z pomocą, postawił wniosek **na podniesienie podatku gminnego od nieruchomości na 75 proc. z tem jednak, aby wszystkie opłaty nie przekraczały 6 proc. czynszów podstawowych, oraz na zupełne odstąpienie od wprowadzenia opłat drogowych.**

Następny mowca dr. **Szmorak** zaznaczył pewne wątpliwości co do uzasadnienia **wprowadzenia opłat drogowych** i oświadczył, że klub jego wstrzyma się od głosowania w sprawie tych opłat, głosując zresztą za budżetem. Występował również **przeciw obciążeniu nowemi opłatami przemysłu szynkarskiego,** za co otrzymał liczne oklaski z galerji.

Z kolei r. **Decykiewicz** poddał pozycje budżetu krytycznemu omówieniu, zwracając się **przeciw dotychczasowemu sposobowi budżetowania.** Mowca wykazał, że **obecnie dochody z Zakładów przemysłowych, jakkolwiek fikcyjnie figurują w budżecie, nie wpływają faktycznie do kasy gminnej, lecz pozostają do dyspozycji zakładów.** Zaprowadzenie racjonalnego budżetowania przyczyniłoby się do **zmniejszenia deficytów.**

Następny mowca r. **Christman,** imieniem Klubu gospodarczego, występował **przeciw projektowi podwyżki opłat od patentów na sprzedaż trunków, jakoteż przeciw podatkowi od oświetlenia elektrycznego w lokalach szynkarskich.** W swoich wywodach podniósł, że przemysł szynkarski jest już obecnie nadmiernie obciążony i że **nowe ciężary doprowadziłyby do ruiny zwłaszcza mniejszych przedsiębiorców.**

Po tem przemówieniu, ponieważ nikt nie zapisał się do głosu, **kom. Strzelecki odroczył dalszy ciąg dyskusji budżetowej do następnego tygodnia.**

Interwencja dyplomat. Małej Ententy w sprawie zajść w St. Gotthard.

PRZYŚPIESZENIE KONFERENCJI MAŁEJ ENTENTY.

Praga, 4. stycznia. (Tel. G. P.) Wymiana zdań między rządami państw Małej Ententy w sprawie zajścia w St. Gotthard trwa dalej. Obecnie **niewiadomo jeszcze czy zostaną podjęte wspólne kroki dyplomatyczne, gdyż wszystkie państwa chcą przeczekać, jakie wyniki wyda śledztwo w tej sprawie.** Wszelkie wiadomości o wspólnem demarche państw Małej Ententy są narazie przedwczesne.

Belgrad, 4. stycznia. (Tel. G. P.) Prasa tutejsza wskazuje na konieczność wspólnego demarche w sprawie zajścia w St. Gotthard. „Politika" pisze, że ma się tu do czynienia z **prowokacją,** której państwa sąsiadujące z Węgrami nie mogą puścić płazem.

Praga, 4. stycznia. (Tel. G. P.) „Narodni Listy" donoszą, że projektowana na luty rb. konferencja Małej Ententy ze względu na zajścia w St Gotthard **odbędzie się już w styczniu.**

Kamieniew i Radek zatrzymani w chwili gdy chcieli nazawsze opuścić Sowjety.

(Telefonemat własny „Gaz. Por.")

Pogranicze sow., 4 stycznia.

Z Moskwy donoszą: Po urzędowem ogłoszeniu zwolnienia Kamieniewa ze stanowiska ambasadora sowjeckiego w Rzymie, zwrócił się on do rządu z prośbą o zezwolenie na wyjazd do Rzymu, celem złożenia rządowi rzymskiemu listów odwołujących, lecz Stalin kategorycznie odmówił z obawy, że Kamieniew ma zamiar **opuścić Sowjety na polecenie opozycji celem prowadzenia za granicą propagandy przeciwko obecnym kierownikom Kremla.** Również niewypuszczono za granicę Radka, którego zatrzymano już na samej granicy. Odstawiono go z powrotem do Moskwy, gdzie znajduje się pod ścisłą kontrolą czekistów.

Zagadkowy dramat w mieszkaniu oficera

POR. POCIECHIN I STUDENT LWOWSKI KRZYŻANOWSKI, SYN SENATORA, ZNALEZIENI W KAŁUŻY KRWI.

Wilno, 4 stycznia. (Tel. G. P.) W mieszkaniu por. 3 dywizjonu art. konnej Jana Pociechina rozegrała się tajemnicza tragedja. Popołudniu przybył do niego syn b. senatora Bronisław Krzyżanowski, student Politechniki lwowskiej. Co się działo w mieszkaniu niewiadomo. Po pewnym czasie usłyszano gęste strzały. Zaalarmowani mieszkańcy wyłamali drzwi i znaleziono leżących **w kałuży krwi zarówno oficera jak i studenta. Na ciałach stwierdzono 8 ran od kul rewolwerowych.** Stan rannych jest bardzo ciężki.

BALKON SPADŁ NA AUTOBUS.

Paryż, 4 stycznia. (Tel. G. P.) W Robinson pod Paryżem zawalił się nagle **balkon domu i spadł na przejeżdżający autobus, rozbijając go i raniąc ciężko 15 osób.**

SKAZANIE DEFRAUDANTA KESSLERA.

Królewska Huta, 4 stycznia. (Tel. G. P.) Wczoraj i dziś toczyła się rozprawa przeciwko Karolowi Kesslerowi, oskarżonemu o sprzeniewierzenie 1,500.000 zł. Sąd skazał Kesslera na 5 lat więzienia, z zaliczeniem aresztu śledczego. Z pozostałych osk. dwóch skazano na karę 1 roku więzienia, jednego na 6 miesięcy i dwóch na 2 tygodnie.

SAMOCHÓD RUNĄŁ W PRZEPAŚĆ.

Madryt, 4 stycznia. (Tel. G. P.) Donoszą tu z Barcelony, iż w pobliżu miasta samochód, którym jechało 6 Francuzów, runął z wysokości 20 mtr. w przepaść, rozbijając się niemal zupełnie, 3 podróżnych zginęło, 3 odnieśli bardzo ciężkie rany.

Osławiony ataman Bukszowanyj we Lwowie prowadził akcję szpiegowską na rzecz Sowjetów.

UWOLNIONY PRZEZ SĄD LWOWSKI, POZOSTAŁ W NASZEM MIEŚCIE I SZUKAŁ JURGIELTNIKÓW DLA MOSKWY. — ZAPOMOCĄ DOLARÓW WCIĄGNĄŁ DO SŁUŻBY SZPIEGOWSKIEJ MŁODEGO SŁUCHACZA MEDYCYNY. — MEDYK POSŁUGIWAŁ SIĘ SWĄ PRZYJACIÓŁKĄ PANIĄ R., JAKO NARZĘDZIEM ROBOTY. — CZĘSTE WYJAZDY NA POGRANICZE. — KONSZACHTY Z AJENTAMI OBCEGO PAŃSTWA. — POLICJA PO BACZNEJ INWIGILACJI NAKRYŁA CAŁĄ SZAJKĘ.

Lwów, 5. stycznia.

(—) Przed rokiem sensacją dnia we Lwowie była wiadomość **o aresztowaniu w woj. tarnopolskiem przekradającego się przez granicę z Rosji do Polski b. atamana armji ukraińskiej, Wasyla Bukszowanego.** Bukszowanyj po wojnie polsko-ukraińskiej, w której odegrał wybitną rolę (w walkach lwowskich był krótkoterminowym **komendantem cytadeli)** mając wiele grzechów na sumieniu, **zbiegł do Rosji,** gdzie bawił kilka lat. Przed rokiem mniej więcej **przekradał się z Rosji do Małopolski i nad granicą został ujęty i sprowadzony do Lwowa, do więzienia przy ul. Batorego.** Tutaj w śledztwie przebywał przez ośm miesięcy, poczem odbyła się przeciwko niemu rozprawa, w której

został uniewinniony,

albowiem nie dostarczyła ona dowodu zarzucanych mu czynów.

Dopiero teraz wyszło na jaw, **w jakim celu Bukszowanyj przybył do Polski. Wówczas twierdził on, że zrobił to z tęsknoty za rodziną,** a obecnie okazało się, że była to **tęsknota za dolarami,** które mu wypłacały Sowjety za robotę szpiegowską. Bukszowanyj bowiem już wówczas został wysłany celem **zorganizowania na wielką skalę**

akcji szpiegowskiej,

ale uwięzienie go przeszkodziło mu w tej robocie.

Dopiero po wyjściu z więzienia zabrał się on do zleconej mu roboty, która trwała dość długi czas, aż dopiero przed kilku dniami udało się władzom bezpieczeństwa **zlikwidować Bukszowanego, oraz członków jego bandy.** Bukszowanyj do swej roboty szpiegowskiej potrzebował mnóstwo **ludzi ustosunkowanych**

w odpowiednich sferach.

Tuż po wyjściu z więzienia zamieszkał on w domu p. Pietrzykowskiej, żony emeryt. urzędnika prywatnego, zam. przy ul. Głowińskiego 27. Tam poznał się z synem p. Pietrzykowskiej 21-letnim Lesławem, studentem medycyny, którego **wkrótce zdołał namówić do roboty szpiegowskiej,** a udało mu się to tem łatwiej, że młody Pietrzykowski pozostawał w ciężkich warunkach materjalnych. Zasypawszy go **dolarami, Bukszowanyj** zdołał go zjednać i odtąd używał go do bardzo poważnych poleceń.

Ale i Pietrzykowski w pewnych sprawach sam sobie nie mógł dać rady i koniecznie

potrzebna mu była kobieta.

Miał on znajomą, znaną na bruku lwowskim p. R., mężatkę, nieżyjącą z mężem. Pani R., zrazu nieświadoma zupełnie celów, dała się usidlić i Pietrzykowski odtąd **używał jej do najrozmaitszych zleceń,** często wyjeżdżając z nią do najrozmaitszych miast polskich, a zwłaszcza na pogranicze, gdzie miewał on kontakty **bezpośrednie z agentami sąsiedniego państwa.**

Dłuższy czas policja obserwowała tę robotę, a kiedy już miała w swem ręku **niezbite dowody winy,** przedwczoraj dokonała

likwidacji całej szajki.

Aresztowano Bukszowanego, Pietrzykowskiego i p. R. (tę ostatnią w Kołomyi w domu jej matki, gdzie bawiła chwilowo). Ponadto aresztowano jeszcze **kilka osób,** co do których toczą się dalsze dochodzenia. W ręce władz dostało się **mnóstwo materjału, kompromitującego niesłychanie oskarżonych.**

Kieszonkowiec, który ucieka „dla zasady“

NIEMIŁA PRZYGODA GOŚCI RUMUŃSKICH NA UL. SYKSTUSKIEJ.

Lwów, 5. stycznia.

(—) Na Targi Wschodnie do Lwowa przybyła w ub. roku p. Efimja **Gimelfirko,** żona inspektora urzędu śledczego w Czerniowcach w towarzystwie komisarza policji rumuńskiej Joana **Brailaim,** zam. w Gregori. Ghika-woda. 17. września oboje szli ul. Sykstuską. Kieszonkowiec Leon Weintraub z Zamarstynowa wyczuł w p. Efimji cudzoziemkę, a prześliznąwszy się koło niej, wyrwał jej z rąk torebkę, w której znajdowało się 300 zł. i 2.500 leji i począł uciekać w kierunku ul. Legjonów. P. Brailaim puścił się w pogoń za opryszkiem, którego **dopadł, odebrał mu łup** i oddał w ręce posterunkowego.

Już w śledztwie sądowem Weintraub korzystając z tego, że klasyczni świadkowie zajścia są nieobecni we Lwowie wyparł się kradzieży, oświadczając, że uciekał „dla zasady“, ponieważ obawiał się, że policja go natychmiast uwięzi jako znanego złodzieja, chociaż z tą sprawą niema nic wspólnego. Mimo tego naiwnego tłumaczenia powędrował Weintraub do więzienia przy ul. Batorego, a wczoraj stanął przed senatem III. Rozprawę odroczono, ponieważ trybunał nie otrzymał jeszcze zeznań poszkodowanej i owego komisarza, którzy mieli być przesłuchani przez sąd bukareszteński.

Wielki pożar przy ul. Jakóba Hermana

TRZEJ ROBOTNICY NAPALIWSZY W PIECU, POŁOŻYLI SIĘ SPAĆ I NIE CZULI, ŻE SĄ OTOCZENI PŁOMIENIAMI. — PRZYPADKOWE ZAUWAŻENIE POŻARU. — DZIELNI STRAŻACY Z NARAŻENIEM ŻYCIA OCALILI TRZECH ODURZONYCH LUDZI OD NIECHYBNEJ ŚMIERCI.

Lwów, 5. stycznia.

(—)Ub. nocy wybuchł we Lwowie w III dzielnicy **pożar, który omal, że nie zakończył się tragicznie dla trzech osób.** Energicznej akcji straży pożarnej i pełnej poświęcenia ofiarności jej członków zawdzięczyć należy, że trzech robotników śpiących w pracowni stolarskiej przy ul. Jakóba Hermana 7, **uratowano od niechybnej a strasznej śmierci w płomieniach.**

Około godz. 2 po północy zaalarmowano straż pożarną, że **warsztat Tennenbauma** przy ul. Jakóba Hermana, mieszczący się w jednopiętrowym domu, **stoi cały w płomieniach.** Natychmiast na miejsce wyruszył cały tren straży pożarnej pod komendą naczelnika p. Spaczyńskiego. W chwili przybycia straży wokół palącego się domu stały tłumy krzyczących ludzi. W pierwszej chwili nie można było zorjentować się, co jest powodem krzyków, dopiero po kilku chwilach p. Spaczyński dowiedział się, że w zagrożonym domu znajdują się

śpiący ludzie.

Natychmiast skierował część strażaków do wnętrza. W pokojach na I p. nikogo już nie było, natomiast w warsztacie zastano leżących bez oznak życia na pryczach robotników: Barszczewskiego Antoniego, Grossmana Abrahama i Reimhesa Pinkasa. Nieszczęśliwcy ci byli już bliscy śmierci, albowiem **niegłszy zaczadzeniu stracili przytomność i nie czuli, jak lizały ich płomienie.** Plutonowy **Mikluszka** i kapral **Albertowicz z narażeniem własnego życia** wtargnęli do wnętrza, nie zważając na niebezpieczeństwo ze strony walącego się sufitu — i robotników tych wynieśli na rękach, poczem dopiero na podwórzu przy pomocy zastosowania

sztucznego oddechania

przywrócili ich do przytomności.

Równocześnie trwała akcja ratownicza całego oddziału straży pożarnej, mająca na celu zlokalizowanie ognia. Sąsiednie budynki były już zasypywane iskrami, a nawet objęte płomieniami. Nadludzkim wprost wysiłkom strażaków, pracujących z niebywałą energją pod kierownictwem p. Spaczyńskiego, udało się po dłuższym czasie **żywioł opanować**

i ogień ugasić.

Dochodzenia wykazały, że wspomniani robotnicy późnym wieczorem **zapalili w piecu żelaznym i ułożyli się do snu. Od gorącego pieca zajęły się nagromadzone w pobliżu wióry i odpadki drzewa, a niebawem zajął się i materjał drzewny.** Ogień z błyskawiczną szybkością objął cały warsztat. Jeden z mieszkańców kamienicy, którego okna wychodzą na podwórze, **oślepiony blaskiem płomieni** zbudził się i stwierdziwszy pożar, **zaalarmował sąsiadów oraz straż pożarną. Szkoda wynosi ponad 2.000 zł.**

Spisy wyborców.

Lwów, 5. stycznia.

Magistrat podaje do wiadomości, że wszystkie Komisje Obwodowe (od Nr. 1—100) wyłożyły do przeglądu i reklamacji spisy **wyborców do Sejmu i Senatu** w lokalach reklamacyjnych wymienionych w obwieszczeniu Magistratu **z dnia 10 grudnia 1927 r. od 2 do 15 stycznia 1928** codziennie od godziny 2-giej do 8-mej (14-tej do 20-tej). Przy reklamacjach należy **przedstawić dokumenty,** uzasadniające prawo wybierania (metryka, karta meldunkowa, świadectwo przynależności itp.) Nadto przy reklamacjach należy zwracać się w pierwszym rzędzie do obwodowych Komisji właściwych według swego miejsca zamieszkania **z 1-go czerwca 1926 r**

Nastroje kowieńskie.

DUŻO ROZCZAROWANIA I ODROBINA NADZIEI. — DWA OBLICZA: ŚWIĄTECZNE I CODZIENNE. — WALDEMARAS KLUCZY. — POBOŻNE ŻYCZENIE LITWY. — POLITYCZNA KOLABORACJA NIEMIECKO - LITEWSKA.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej").

Mejtene (pogr. litewsko-łotewskie) w styczniu.

Prędzej, niż się spodziewano, nastąpiło na Litwie otrzeźwienie ze „zwycięstwa" litewskiego w Genewie. Powracającemu do Kowna Waldemarasowi zgotowali oficerowie na dworcu owację. Ale po tylu zapowiedziach oczekiwali Litwini czegoś konkretnego w kwestji wileńskiej, a już na wstępie spotkało ich **gorzkie rozczarowanie.** Istniejący dotychczas pomiędzy Litwą a Polską oczywiście jednostronny stan wojenny został zniesiony, albowiem — jak tłumaczył p. Waldemaras — Rada Ligi Narodów uznała, że w obecnych warunkach nie posiadał on racji bytu, a kwestja wileńska została nadal otwartą, stąd wniosek, że kiedyś i gdzieś **może sprawa wileńska znowu się zaktualizować.** Że najpoważniejsze organy prasowe Francji i Anglji z miejsca skorygowały wynurzenia p. Waldemarasa, że uchwała Rady Ambasadorów, przyznająca Polsce Wilno, nie może i nie powinna być przez odpowiedzialnego ministra kwestjonowana, o tem i w Kownie już wiedzą coraz bardziej. To też zaczyna wyzierać ze szpalt prasy litewskiej **źle maskowane rozczarowanie.** „Lietuwos Žinios", organ opozycji lewicowej, wyraźnie pisze, że po rezolucji genewskiej w przeciwieństwie do wywodów Waldemarasa kwestja wileńska przestała być aktualna, a porządek dzienny konferencji polsko-litewskiej nie wyjdzie z wąskich ram spraw **kolejowo-komunikacyjnych i konsularno-prawnych.** Sam zresztą Waldemaras w ostatnim wywiadzie prasowym przyznaje, „że zapowiedziana konferencja polsko-litewska toczyć się będzie w ograniczonej płaszczyźnie **niektórych polsko-litewskich zagadnień"...**

Ten nieco z delficka dyplomatyczny styl, przetłumaczony na język zrozumiały, brzmi, że na tej konferencji sprawa wileńska wogóle nie będzie poruszaną. A nie może być inaczej. Albowiem skarga litewska w Genewie nie dotyczyła przesądzonej zresztą decyzją Rady Ambasadorów kwestji wileńskiej, a uchwała Rady Ligi Narodów wyraźnie po solennem przyrzeczeniu Polski **respektowania całości i niezawisłości Litwy** „nakazuje obu stronom rozpoczęcie rokowań celem unormowania ruchu kolejowego, pocztowego, spławu nad Niemnem itd."

Prawniczo Polska uznaje de jure niezawisłą Litwę w obecnej jej efektywnej formie, t. z. **w dzisiejszych jej granicach.** Nawet laik zrozumie, że uchwała Rady Ligi odnosi się oczywiście do dzisiejszych granic Litwy, a sprawozdawca Rady L. N. van **Blokland** kierował się tu granicą litewską, ustaloną już oddawna przez Radę Ambasadorów. Wszak Czechosłowacja uznając Sowjety de jure, a wiedząc, że pomiędzy Sowjetami a sprzymierzoną z Czechosłowacją Rumunją, istnieje poważna **„różnica zdań"** o Besarabję, uznała Sowjety efektywnie, t. z. w dzisiejszych jej granicach, a bez Besarabji!

Widząc bezowocność dalszych rozważań o „otwartej" kwestji wileńskiej, zaczyna pan Waldemaras maskować swój **strategiczno-polityczny odwrót** na stare przedgenewskie pozycje. Przedewszystkiem stara się uchwałę Rady Ligi Narodów w miarę możności sabotować. „Materjały" do konferencji polsko-litewskiej mogą dopiero za kilka miesięcy być gotowe, a tem samem nieoficjalnem życzeniem rządu litewskiego, to odłożenie tej konferencji **ad calendas greacas!** Zachowując jednak pewne pozory, że stan wojenny pomiędzy Litwą a Polską **nie istnieje,** to rząd litewski w zasadzie zgadza się na udzielenie obywatelom polskim **wiz wjazdowych do Litwy tylko za pośrednictwem konsulatów francuskich...** Odwrotnie zaś obywatele litewscy, mogą takowe wizy wjazdowe do Polski otrzymać **w konsulatach włoskich.** Rozumie się, że jest to tylko pobożne życzenie Litwy, aby chociażby **w pośredniej formie uchylić się od bezpośrednich stosunków z Polską,** nie chcącą Litwie „dobrowolnie" zwrócić Wilna. Nie ma zaś o tem mowy, aby Polska tego rodzaju dzieciniadę poważnie traktowała. Na szczególną uwagę zasługuje dzisiaj fakt, że zapowiedziana na połowę stycznia konferencja pomiędzy Waldemarasem a Stresemannem wywołała w szowinistycznych kołach litewskich **nowe nadzieje...**

Oficjalnie przedmiotem narad obu mężów stanu, to sprawa przeciągających się w nieskończoność **niemiecko-litewskich rokowań handlowych.**

W Kownie jest już dzisiaj tajemnicą Poliszynela, że Niemcy w obawie przed pokojową penetracją Polski na Litwie, pragną za cenę pewnych koncesyj politycznych uzyskać **taki traktat handlowy z Litwą,** aby z miejsca móc skutecznie paraliżować **późniejszą polską ekspanzję gospodarczą na Litwie.**

Jakich „koncesyj" politycznych udzieli Waldemarasowi pan minister Stresemann, który na podobieństwo Janusa posiada dwa oblicza, jedno świąteczne genewskie, a drugie junkiersko wsch. pruskie — **łatwo odgadnąć.** Niewątpliwie Niemcy jako stały członek Rady Ligi Narodów swoim autorytetem ochraniać będą sabotażystów kowieńskich, kpiących z uchwał Ligi Narodów.

Polityczna kolaboracja niemiecko-litewska nie jest nowością, nikogo już nie dziwi i nie wzrusza. Jest to sprawa obu zainteresowanych państw.

Pozostaje jednak faktem niezaprzeczonym, że Marszałek Piłsudski jako legalny przedstawiciel całej Polski wobec zgromadzonych w Genewie reprezentantów świata, w męski sposób postawił premjera rządu litewskiego wobec alternatywy: **Pokój czy wojna?**

Pan Waldemaras przyjął pokój! **Czy naprawdę pokój?**

Ja—nest.

Skandal teatralny w Berlinie.

BIEDNY ULISSES, A JESZCZE BIEDNIEJSZY JEGO AUTOR. — PRECZ Z TYM KRYMINAŁEM.

Berlin, w styczniu.

(H). Obecnie Berlin pozostaje pod silnem wrażeniem niesłychanego skandalu teatralnego. Czegoś podobnego dawno już w Berlinie nie widziano.

Onegdaj odbyła się w teatrze państwowym premjera sztuki Holberga

pt. „Ulisses z Itaki".

Jest to dramidło **śmiertelnie nudne** tak, że trudno zrozumieć, co mogło skłonić dyrekcję do wystawienia **takiego emetyku.**

Akt pierwszy przeszedł jako tako. Publiczność miała ciągle jeszcze nadzieję, że nadejdzie jakiś

moment bardziej interesujący.

Kiedy jednak akt drugi okazał się rodzonym bratem pierwszego, a nawet przewyższał go rozwlekłością akcji i ślamazarnością ujęcia — **audytorjum zbuntowało się.**

Jakiś wytworny jegomość powstał z fotelu i zawołał: **„Dosyć tego kryminału!".**

Posypały się inne okrzyki. Niebawem zawtórowały mu przeraźliwe **świsty, syki, tupania** — słowem, widownia zamieniła się na

menażerję,

pełną niesamowitych głosów.

Napróżno artyści usiłowali grać w dalszym ciągu. Kurtyna zapadła, a gdy dyrektor zjawiwszy się przed zasłoną, starał się publiczność uspokoić, padły pod jego adresem

bardzo dosadne i obelżywe epitety.

Dyrektor umknął tedy dyskretnie, a przedstawienie musiało zostać przerwane.

FEJLETON „GAZ. POR." z 6. I. 1928.

G. ROMANOW.

Kołnierz sobolowy.

Pocztmistrzowa siedziała ze starą kowalową i piły herbatę, gdy przyjechała mateczka, by wysłać przesyłkę.

Poproszono ją na herbatę.

— Boże — powiedziała, oglądając się na krzesła i kąty i szukając miejsca, gdzie by można położyć kapelusz — widziałam ja tu, jak obrabowali waszego dziedzica,— okna w domu wybite, blacha zdarta z dachów.

— Nas tu aż serca z żalu rozbolały — rzekła pocztmistrzowa. Stała nie siadając, trzymając się poręczy krzesła i czekając, aż gość usiądzie.

Kowalowa, która już odeszła do drzwi, gdzie stała, złożywszy skromnie ręce na piersiach pod chustką, na zaproszenie gospodyni znowu usiadła i, poprawiając chustkę i mrugając, piła herbatę ze spodka.

— Tak, oto jaki się okazał nasz lud — rzekła mateczka i przysunęła do siebie ważkę, przytrzymując frędzle chustki, zwieszającej się z rąk. — A kto winien? Wszystko to wychowała nasza inteligencja, dlatego, że samo to bezdomne, bezbożne, no i na cudze rękę podnieśli. Cudzy dobytek łatwo rozdawać.

— Gdybyście tak, matuchno, popatrzyli, co tu było w pierwszych dniach: jeden ciągnie stół orzechowy, drugi — zegar bronzowy, trzeci — na niepodesłanym wozie wiezie fortepian.

— I komu się to wszystko dostało? — rzekła, przerywając nowoprzybyła — chamom, którzy nic się na tych rzeczach nie znają.

— O, to właśnie oburza przedewszystkiem. U rymarza, jak powiadają, fortepian stoi w sieni, do izby nie wszedł i kury się w nim niosą.

— Otóż to...

— A tu spekulanci zjechali z miast i potem wszystko wykupili od chłopów.

— Jak to też ręce nie uschną przy kupowaniu zrabowanego, korzystaniu z cudzego nieszczęścia — rzekła kowalowa.

— Oczy im tutaj wszystkim rozgorzały, zapomnieli o wszystkiem, kiedy fortepiany kupowali po trzydzieści rubli. Z naszych też ktoś tam poszedł kupować, ale gdzietam, w jednej chwili wszystko rozszarpali. Mój Iwan Platonycz spotkał naszego stolarza — wiezie stół orzechowy; sprzedaj — powiada mu; okazuje się, że już sprzedał... za 10 rubli. A jeszcze krzyczy: idź weź sam!

— Tak, idź... tam, nawet nie podejdziesz do tych grabieżców, jeszcze zabiją — rzekła mateczka — przecież nasi ludzie, to zupełnie jak zbóje! A wam pewno nic nie dali?

— Gdzieby tam, matuchno — powiedziała pocztmistrzowa, machnąwszy ręką. Potem, po chwili milczenia dodała już innym tonem: — ta szafka tylko i Iwan Platonycz wyprosił ją poprostu, a potem stolarz przyniósł krzesło, wszystkie dzieci mu do chrztu trzymałam. A naczynia i trochę srebra, to sam staruszek przyniósł na przechowanie i jeszcze trochę rzeczy.

— A gdzież on teraz jest? — zapytała mateczka, przysuwając się z krzesłem ku gospodyni i mówiąc ciszej

— W mieście mieszka.

— Pewno zażąda zwrotu?

— Bóg go raczy wiedzieć, być może, że odjedzie gdzie dalej.

— Może da Bóg, odjedzie — rzekła kowalowa.

— Pisał raz, prosił, żeby mu przywieźć. Ale bałam się, jeszcze odbiorą gdzie po drodze.

— Niech Pan Bóg broni! — zawołała mateczka i sama z kolei zaczęła machać rękoma.

— Sama się pani jeszcze dopyta jakiego nieszczęścia.

— No i konia teraz nie mamy.

— Jakie tam teraz konie!

— Ba, i to trzeba rzec: ma on tam pewno jeszcze i teraz niemało.

— Takeśmy też sobie z mężem myśleli — rzekła mateczka — napewno zdążył schować coś nie coś.

— Tak, dużo było dobytku. Gdyby to tak wiedzieć wcześniej...: naturalnie, wszystkiego spostrzec nie sposób, ale pierwszego dnia to takie rzeczy sprzedawano tu poprostu za nic: jakie lustra, futra, kołnierz sobolowy, wart z pięć tysięcy, a sprzedano go za pięć rubli.

— No, a cóż pani na to? — zapytała mateczka ze wzruszeniem.

Pocztmistrzowa z początku westchnęła i zamilkła, potem po chwili rzekła:

— Wstyd przypominać — można rzec, że już go miałam w ręku. Iwan Platonycz go oglądał, był u nich — rzekła pocztmistrzowa, wskazując na kowalową.

— U nas, u nas — powiedziała kowalowa — a ja, stara warjatka, nie domyśliłam się, że pani się spodoba. A tu, panin Iwan Platonycz tylko co wyszedł, przyjechał kupiec, wszystkośmy mu razem sprzedali; — com się namartwiła, kiedym się dowiedziała, że pani się spodobał.

— Tak postępować jak mój Iwan Platonycz, może tylko ostatni głupiec, przyszedł, widzi pani, zapytać się, kupić czy nie. Za te pięć rubli.

— Tu trzeba było pazurami się trzymać — rzekła mateczka — zdenerwowałam się poprostu z powodu pani — dodała odrzucając chustkę, jak gdyby zrobiło się gorąco.

— A jakże, taka rzecz!... Przecież na taki wypadek można sto lat czekać i nie doczekać się. A przeczuwało moje serce już dawno mówiłam generałowi: „Niech pan da mi kołnierz na schowanie. Ale nie, żal mu było.

— A wszystko to chciwość — rzekła mateczka. — Wszystko, aby trzymać do ostatka.

Zamilkły wszystkie, rozstrojone nazbyt krzyczącemi i zbyt wzruszającemi wspomnieniami.

— Jak sobie przypomnę, ile tu wszystkiego z rąk się wypuściło, to serce się;

Drogocenna perła na szarem tle nędzy sowjeckiej.

Miasto, wybrukowane drogiemi kamieniami.

ZNAMIENNY PRZYKŁAD SOWJECKIEJ GOSPODARKI. — MARMUREM WARTOŚCI 5 MILJONÓW DOLARÓW WYŁOŻONO ULICE. — NIEPRAWDOPODOBNA A JEDNAK PRAWDZIWA SENSACJA. — TOPAZY I NEFRYTY WALAJĄ SIĘ NA ŚMIETNISKACH PODMIEJSKICH.

Moskwa, w styczniu.

Sowdepja ma obecnie niezwykłą sensację. Oto natrafiono na miasto, którego ulice i place wybrukowane są **kamieniami drogocennymi.** Również niektóre budynki w tem szczęśliwem mieście **posiadają fundamenty, ułożone z kamieni drogocennych.**

Miastem tem jest **Świerdławsk** na Uralu. Nie należy jednak sądzić, że stało się to z powodu olbrzymiego bogactwa i niezwykłego dobrobytu mieszkańców tego miasta. „Uszlachetnienie" bruków Świerdławska nastąpiło jedynie wskutek osławionej gospodarki bolszewickiej. Oto, co opowiada o tem komunikat **urzędowej agencji sowieckiej:**

W Świerdławsku jeszcze od 18 stulecia począwszy istnieje znakomita olbrzymia

szlifiernia kamieni szlachetnych,

obficie dobywanych na gruncie uralskim. Za czasów carskich szlifiernia ta prosperowała znakomicie, a jej wyroby cieszyły się sławą światową. — Przy bolszewikach oddano całe przedsiębiorstwo do dyspozycji trustu państwowego **„Russkie semozwiety".**

Gospodarka trustu była tak dalece rabunkowa, że już po krótkim czasie olbrzymie przedsiębiorstwo upadło. — Rząd oddał przedsiębiorstwo **w zarząd leningradzkiej**

Akademji Sztuk pięknych,

którą wydelegowała do Świerdławska liczną delegację fachowców z rektorem prof. **Esenem na czele.** Komisja stwierdziła, że **ze składu fabrycznego znikły**

olbrzymie ilości

rozmaitych szlachetnych i półszlachetnych kamieni o wprost nieobliczonej wartości materjalnej i artystycznej. M. in. znikło **przeszło 10.000 pudów** (ściśle 168.500 klgr.) **drogocennego białego marmuru „Orleca", b. wartościowego i poszukiwanego.** — Stwierdzono, że kierownicy trustu **sprzedali cały ten marmur, wartości conajmniej**

5.100.000 dol.

(wedle oceny fachowców) **zarządowi miasta Świerdławska na brukowanie ulic za 155 rubli, czyli około 78 dol.** Znaczne **zapasy**

topazów i nefrytów

kierownicy trustu wywieźli za miasto i porzucili jako „bezwartościowe". Oczywiście, że miejscowi rzemieślnicy wykorzystali ów okazyjny surowiec, robiąc na tem doskonałe interesy.

Cenny kamień **malachit sprzedawano do młynów celem przemiału na surowiec do produkcji farb.**

Jeszcze większe oburzenie wywołał następujący fakt: **Przez 150 lat** zgromadzano w Świerdławsku **bardzo rzadko spotykane** tzw. „różowe cząstki" gatunku „Orleca". Okazało się, że ten skarb, dobywany w znikomych ilościach jedynie na Uralu, również **poszedł na brukowanie ulic Świerdławska.**

Delegacja wykrywszy tę **niebywałą panamę,** starała się uratować choć resztki tych olbrzymich bogactw, lecz **bezskutecznie,** gdyż większość nabytych od trustu szlachetnych kamieni już oddawna zużyto do

brukowania ulic,

część zaś poszła **na budowę fundamentów gmachów,** zaś resztę skradziono.

Należy nadmienić, że kierownictwo trustu spoczywało **w rękach**

zasłużonych komunistów,

którzy natychmiast po opanowaniu przemysłem górniczym, **usunęli wszystkich byłych kierowników,** jako „niebłagonadiożnych". Obecnie twierdzą, że „musieli się pozbyć tych wielomiljonowych skarbów, gdyż właśnie zarząd miast nalegał na jak najszybsze zwolnienie placów fabrycznych".

Podają jeszcze jeden ciekawy szczegół: Na podwórzu fabrycznem oddawna znajdowały się **ogromne**

bryły kamienne,

każda o wadze 250—300 pudów. Ponieważ „tamowały ruch kołowy na podwórzu", kazali wykopać na podwórzu ogromne jamy, do których zrzucono te bloki. Jak się później okazało, były to przeważnie **szlachetne i drogie kamienie.**

Przeciwko kierownikom trustu wszczęto obecnie dochodzenia, przytem gospodarkę tę skwalifikowano jedynie jako **„karygodne zaniedbanie".** Sensacyjny ten proces odbędzie się **z początkiem wiosny.**

Brewerje wesołej Heli i też pijanego Bajraka

wywołały zgorszenie na ul. Sykstuskiej.

NIEWINNA SŁUŻĄCA DOSTAŁA PO TWARZY I OMAL NIE WPADŁA POD DOROŻKĘ. — „GWAŁTU, POLICAJE UKRADLI MI SIKORĘ!"

Lwów, 5 stycznia.

(—) Helena **Dziedzińska** false Albina **Malczyk,** kilkakrotnie już karana za kradzieże, awantury i znana na bruku lwowskim z rozmaitego rodzaju karygodnych czynów, a równocześnie uprawiająca z zamiłowania i z potrzeby **tajny nierząd,** w nocy na 10 lipca ub. r. bawiła się niezwykle wesoło w jakimś lokalu, skąd wyszedłszy nad ranem odwiedziła jeszcze jakiś szynk. Dopiero o godz. 10 rano, kiedy na ul. Sykstuskiej panował bardzo żywy ruch, powracała do domu, naturalnie w stanie

kompletnego pijaństwa,

w towarzystwie muzykanta Józefa **Bajraka,** również kilkakrotnie już karanego za awantury. Dziedzińska spotkawszy na drodze udającą się po zakupy służącą Annę Chromowską, w przystępie nazbyt różowego humoru ni stąd ni zowąd **wypoliczkowała** ją i to tak silnie, iż zaatakowana, nie spodziewając się niczego, omal nie padła na jezdnię pod koła

nadjeżdżającej dorożki

Zaatakowana zwróciła się do pełniącego służbę posterunkowego o wzięcie jej w obronę. Posterunkowy będący świadkiem owej sceny, usiłował Dziedzińską wziąć za rękę, lecz spotkał się z niezwykle groźną postawą **pijanego Bajraka.** Z grubą laską w ręku Bajrak oświadczył posterunkowemu, że jeżeliby ruszył Helę, to go

trupem położy,

przyczem obrzucił go stekiem obelżywych słów. Posterunkowy widząc, że nie da sobie sam rady z pijaną hałastrą, zawezwał drugiego posterunkowego. Bajrak wówczas zaczął się na dobre awanturować i położywszy się na ziemi począł wykrzykiwać na głos wobec zebranych tłumów gawiedzi, że **posterunkowi ci okradli go, a mianowicie, że mu zabrali srebrną „sikorę"** (zegarek) i począł wzywać tłum do odbicia jego i kochanki.

Z trudem udało się awanturniczego muzykanta sprowadzić do komisarjatu policyjnego, a wczoraj odpowiadał on za te brewerje przed s. Szulisławskim, który zasądził go na 4 miesiące ciężkiego więzienia.

—o—

Ładnie zaczął uczeń stolarski.

Okradł majstra i umknął.

Lwów, 5. stycznia

(—)W pierwszych dniach października 1927 majster stolarski **Włodzimierz Goj,** mający swą pracownię przy ul. Piłsudskiego 7, przyjął do nauki 18-letniego Jana Hirschfelda, rzekomo zam. w Winnikach. Nowy uczeń nie posiadał dokumentów i obiecywał majstrowi, że wkrótce ojciec jego przywiezie je z Winnik. Po kilku dniach uczeń począł się zaniedbywać w pracy. 19. października 1927 nie przyszedł wogóle do warsztatu, a nazajutrz okłamał pryncypała, że chodził z ojcem po mieście. Wkrótce potem zbiegł z warsztatu, skradłszy majstrowi portfel ze 140 zł. Policja odszukała go i osadziła w więzieniu. Niedoszłego stolarza zasądził wczoraj s. Szulisławski na **2 mies. więzienia.**

—o—

Otruta niewiasta koło Teatru Wielkiego.

Lwów, 5. stycznia.

(—) Wczoraj wieczorem około godziny 7-mej na ul. Legjonów w pobliżu Teatru Wielkiego zachorowała nagle **Schildhaerówna,** zam. przy ul. Sykstuskiej 35. Przybyły lekarz dyżurny Pogotowia ratunkowego stwierdził u niej zatrucie nieznaną trucizną i polecił odwieźć ją do szpitala. W **kilka minut później Schildhaerówna zmarła.** Jak wykazały dochodzenia, dokonała ona samobójstwa, lecz powód nie został ustalony.

—o—

Samobójstwo posterunkowego w Borysławiu.

Lwów, 5. stycznia.

(—) Wczoraj przedpołudniem okręgowy urząd śledczy we Lwowie otrzymał wiadomość z wydziału śledczego w Drohobyczu, że o godz. 9 rano w Borysławiu pozbawił się życia strzałem rewolwerowym, skierowanym w skroń **posterunkowy Emil Chruszcz.** Powodem rozpaczliwego kroku był rozstrój nerwowy. Denat osierocił żonę i troje dzieci. Desperacki ten krok wywołał wśród kolegów zmarłego przejmujące wrażenie.

—o—

poprostu kraje. Przecież gdyby się znalazł człowiek obrotny, nie taki, jak mój Iwan Platonycz, ile to możnaby nabrać wszelkiego dobra.

— Tutaj trzeba było tylko sprzątać, tyle było wszystkiego, — odezwała się kowalowa.

Pocztmistrzowa przesunęła cukiernicę z rozdrażnieniem i nic nie rzekła.

— Nie, u nas są dobrzy chłopkowie — rzekła mateczka. — Śmiało można powiedzieć, że kiedy naszego dziedzica obierano z rzeczy, nie wzbroniono nikomu: przychodź i bierz. Po mojego ojca Piotra nawet przysłali, gdy rozbierano dworskie deski.

— Boże — zawołała pocztmistrzowa — to są ludzie!

— A nasi to są dzikie zwierzęta — rzekła kowalowa, przypatrując się konfiturom i przysuwając wazkę do siebie.

— Nie, na naszych skarżyć się nie można — rzekła mateczka — kiedy rozgromili, ogłosili poprostu: niech bierze kto chce, dlatego, że to ludowe i każdy ma prawo. No, naturalnie, kto był sprytniejszy, ten więcej nabrał. Nam dostały się tylko trzy komody i srebrny dzbanek do kawy, no i jeszcze tam trochę drobiazgów.

— Tak, pani mąż lepszy. Nie to, co mój Iwan Platonycz. Poprostu, przygłupi, Bóg mnie pokarał. Kiedy sobie przypomnę o tym kołnierzu sobolowym... — nie skończyła i odwróciła się.

Kowalowa spuściła oczy, jak się je spuszcza, gdy rozmówca wypowiada jakieś rozdzierające dusze cierpienia i nie może powstrzymać łez.

— Nie, u nas i panin Iwan Platonycz otrzymałby swoją część. No, naturalnie nie tak dużo, ale jednak. Nawet deski rozdzielali porówno, a mój ojciec Piotr nawet otrzymał naddatek.

— Widzicie ich, jacy dobrzy — rzekła kowalowa.

— Dobrzy, mateczko. No, a te komody, tośmy wcześniej jeszcze do siebie ściągnęli, gdyśmy spostrzegli, że i tak ten sam koniec będzie.

— A nam ich nie odbiorą? — zapytała pocztmistrzowa.

— Myśmy nie dziedzice... — rzekła mateczka, nagle zamykając się w sobie i stygnąc. — A jeśliśmy coś wzięli, to z potrzeby, a nie dla zysku.

Podniosła się, szukając wzrokiem świętego obrazu.

— No, już czas na mnie, czas — rzekła pospiesznie na zaproszenie gospodyni, aby jeszcze posiedziała.

— Mateczko.. — rzekła pocztmistrzowa, jakby przypominając sobie coś, co jej wypadło z pamięci — to mówi pani, macie trzy komody?

— Teraz dwie. Jedną już sprzedaliśmy.

— Może jedną zostawi pani dla mnie.

— Dobrze, dobrze. Zobaczę tam.

Mateczka odjechała. A pocztmistrzowa zaczęła zbierać naczynia, nawet nie zapytawszy kowalowej, czy nie chce jeszcze herbaty.

— Przyjechała, żeby mi duszę okrwawić — rzekła — kiedy przypomnę sobie o tym kołnierzu sobolowym, serce mi się kraje.

Tłum. F. M.

Gabinet figur woskowych.

CODZIENNY GOŚĆ. — ŻYWI SPECJALNĄ SYMPATJĘ DO MARJI STUART. — PODEJRZANY HAŁAS W NOCY. — CHCIAŁ ZABIĆ KRÓLOWĘ, MSZCZĄC SIĘ ZA NIEODWZAJEMNIONĄ MIŁOŚĆ. — DZIWNY PRZYPADEK OBŁĄKANIA. — TRAGEDJA BIEDNEGO WŁAŚCICIELA PANOPTIKUM.

(Do ryciny na stronie 1-szej).

Londyn, w styczniu.

(H) W ubikacjach panoptikum londyńskiego Walpola rozegrał się niedawno **krwawy dramat,** przypominający swym przebiegiem nieprawdopodobny

romans sensacyjny.

Panoptikum Walpola, liczące kilkaset **arcyciekawych figur woskowych,** przeniesiono niedawno do budynku drewnianego. W witrynach można było oglądać wizerunki woskowe królów, wodzów i wielkich mężów stanu. Obok ponurej figury **Cromwella** majestatyczna **królowa Elżbieta,** obok okrutnego **Henryka VIII,** nieszczęśliwa **Marja Stuart.**

Dozorca panoptikum zwrócił od dłuższego czasu uwagę na

pewnego młodzieńca,

który od kilku tygodni codziennie przybywał do gabinetu figur woskowych i spędzał tam wiele godzin. — Zwłaszcza podobizna uroczej Marji Stuart zdała się **szczególnie pociągać** nieznajomego.

Onegdaj około 10-tej godziny w nocy usłyszał właściciel panoptikum i jego 10-letni syn **brzęk tłuczonego szkła** w przyległym gabinecie figur woskowych. Walpole, wyrwany ze snu, myślał zrazu, że mu się

przesłyszało.

W następnej już chwili rozległ się jednak

huk wystrzału.

Walpole wyskoczył z łóżka, chwycił rewolwer i w towarzystwie syna pobiegł do wnętrza panoptikum. Przekonany był, że chodzi o jakieś włamanie.

Na progu gabinetu przystanął Walpole **w niemem osłupieniu.** Oczom jego przedstawił się dziwny widok. Młody człowiek stał przed witryną, mieszczącą figurę Marji Stuart. Strzaskana figura świadczyła, że właśnie ku niej wymierzył strzał. Po chwili huknął drugi strzał, a biedna królowa została ponownie **uśmiercona...**

Walpole chciał przeszkodzić dalszemu niszczeniu kosztownych figur przez **obłąkańca.** Rzucił się tedy na niego, usiłując wyrwać mu broń. Ale zanim syn zdołał pospieszyć mu z pomocą, młodzieniec

strzelił ku starcowi,

raniąc go bardzo ciężko. Walpole runął na ziemię, brocząc w krwi własnej. Tymczasem huk strzałów zwabił **dwóch policjantów,** którzy z trudem ubezwładnili warjata.

Okazało się, że owym obłąkanym jest 27-letni student medycyny

Harry Steel.

Podczas rewizji, przeprowadzonej w jego mieszkaniu, znaleziono szereg **rycin,** przedstawiających Marję Stuart, **wiele książek** jej poświęconych, oraz **wierszy,** napisanych do królowej przez obłąkanego młodzieńca. Steel widocznie uroił sobie, że Marja Stuart skrzywdziła go ciężko i postanowił się na niej **zemścić.**

Afera ta wywołała w Londynie **bardzo silne wrażenie.**

Maszyna piekielna w kopercie listowej

miała położyć kres życiu Mussoliniego.

CO OPOWIADA KOMISARZ POLICJI PARYSKIEJ. —EKSPLOZJA W BIURZE POCZTOWEM. — POMYSŁOWA KONSTRUKCJA ŚMIERCIONOŚNEJ „KOPERTY". — UJĘCIE ZAMACHOWCÓW.

Paryż, w styczniu.

(e) Niedawno ukazały się niezmiernie interesujące wspomnienia inspektora paryskiej policji tajnej, Paula de **Boissique,** zatytułowane: „W walce z królami zbrodni". Z ciekawych tych pamiętników wyjmujemy epizod z udaremnieniem zamachu na Mussoliniego:

„Jednym z najzuchwalszych zamachów, który udaremniłem, — pisze Boissique — była próba wykonania **zamachu na Mussoliniego zapomocą**

listu eksplodującego,

jaki miał mu być przesłany pocztą z Paryża do Rzymu. Zamach byłby się pewnie udał, gdyby nie niezręczność urzędnika na poczcie paryskiej, który tak lekkomyślnie manipulował listem, iż skruszył pieczęcie lakowe. List został przesłany do innego wydziału w celu ponownego zapieczętowania. Tutaj

nastąpiła eksplozja

nieoczekiwana, przyczem jeden z manipulantów został zraniony dość ciężko.

Maszyna piekielna, skonstruowana przez spiskowców antyfaszystowskich, była **tak płaska,** że dała się włożyć do koperty większego formatu. W środku umieszczono precyzyjny

zapał sprężynowy,

który działał niezwłocznie z chwilą otwarcia koperty.

Dowiedziałem się wkrótce przez swoich agentów, iż w pewnych kołach antyfaszystowskich Paryża oczekiwano **z niecierpliwością wiadomości o katastrofie** w Rzymie, która miała uwolnić Italję od Duce.

Podczas rewizji w pewnej kawiarni przy ulicy Notre Dame de Lorette aresztowaliśmy czterech mężczyzn i kobietę. Kobieta ta zdradziła swoich kompanów, i tak dostaliśmy w swe ręce

czterech sprawców

nieudałego zamachu.

Spiskowcy zostali osądzeni i skazani na dziesięć lat więzienia każdy. Kobietę uwolniono po kilku miesiącach.

Człowiek bez serca czy bohater?

JAK POSTĄPIŁ BUDNIK FRANCUSKI. — PRZERWANY OBIAD. — POŚWIĘCIŁ SYNA DLA OBOWIĄZKU. — KAWALER KRZYŻA LEGJI HONOROWEJ

Paryż, w styczniu.

(H). O niezwykłem zdarzeniu opowiadają obecnie pisma francuskie. Mogłoby się stać tematem do **arcyciekawej noweli.**

Oto 42-letni budnik Andreux pełnił służbę w pobliżu stacji **Domfront.** Onegdaj przyniosł mu obiad sześcioletni, jedyny synek. Gdy ojciec zajadał, chłopak zaczął bawić się na szynach, upadł, skaleczył się

i nie mógł się podnieść.

Na krzyk dziecka ojciec pospieszył mu z pomocą, a właśnie ku miejscu wypadku **zbliżała się lokomotywa.**

Zanim jednak budnik mógł zbliżyć się do syna, zawezwał go sygnał **do zwrotnicy,** którą musiał natychmiast odpowiednio nastawić. Budnik, znany **z sumiennego sprawowania obowiązków,** znalazł się w położeniu rozpaczliwem.

W jednej sekundzie rozegrała się w duszy jego **straszliwa walka.** Zwyciężyło poczucie obowiązku. Budnik pozostawił syna **okropnemu losowi,** a sam pospieszył do zwrotnicy.

Chłopak widząc zbliżającą się **lokomotywę,** krzyczał przeraźliwie. Ojciec nastawił zwrotnicę i pędem powrócił do **biednego malca.** Było jednak za późno. Ciężkie koła zwaliły się już na drobne ciało, druzgocąc je i miażdżąc na **krwawą, bezkształtną masę.**

Budnik ma otrzymać **krzyż Legji honorowej.**

Matka i córki otruły się weronalem.

TRAGICZNY KONIEC SPRAWUNKÓW ŚWIĄTECZNYCH. — CHCIAŁ ZAPŁACIĆ FAŁSZYWYM BANKNOTEM. — SCHWYTANY POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO, A RODZINA POSZŁA JEGO ŚLADEM.

Monachium, w grudniu.

(H) Na monachijskiem przedmieściu posiada piękną willę adwokat i syndyk kilku poważnych towarzystw finansowych,

Franciszek Geis.

W willi tej znaleziono onegdaj w stanie nieprzytomnym 48-letnią żonę adwokata i dwie jego córki w wieku 23 i 22 lat.

Pani Geis zmarła niebawem w szpitalu. Obie córki walczą ze śmiercią, a stan ich jest **bardzo groźny.** Matka i córki zażyły mianowicie weronalu.

Przyczyna tej tragedji jest w Monachjum ogólnie znana. Oto adwokat Geis, który w ostatnich czasach miał rozmaite

kłopoty finansowe,

został uwięziony w pewnym sklepie w toku załatwiania **sprawunków świątecznych.** Banknot, który wręczył kupcowi, okazał się mianowicie fałszywym, a ponadto w portfelu adwokata znaleziono wiele innych falsyfikatów **na łączną sumę 2200 marek.**

Adwokat przyznał się do fałszerstwa, a w więzieniu jeszcze tego samego wieczora

popełnił samobójstwo.

Nieszczęśliwe kobiety tak bardzo przejęły się tem **strasznem nieszczęściem,** że postanowiły pójść za tym, który im taką krzywdę wyrządził...

Tragedja ta wywołała w Monachjum bardzo silne wrażenie, ponieważ rodzina Geisów znana była dobrze w tem mieście i zajmowała poważną pozycję społeczną i towarzyską.

—o—

Ze sceny amatorskiej.

KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA.

Wodewil ze śpiewami i tańcami w 5 obrazach Konst. Krumłowskiego.

Lwów, 5 stycznia.

Odegraniem przepysznej sztuki Konstantego **Krumłowskiego „Królowa Przedmieścia",** zespół amatorski „Gwiazdy" potwierdził ponownie swoją opinję doskonałego kółka amatorskiego. Sztuka, świetnie wyreżyserowana przez p. **Marjana Lecha, była zagrana naprawdę bez zarzutu z werwą i humorem, uwydatniającymi należycie wszystkie jej walory.**

Poza nader udatną grą całego zespołu na szczególniejsze podkreślenie zasługują pp. **Wesołowska,** jako zadzierżysta Maciejowa, odtwórczyni roli tytułowej **Dembowska,** mogąca się poszczycić poza dobrą grą sceniczną nader pięknym materjałem głosowym, p. **Lubieńska,** p. Pawlakówna i p. **Turkiewiczówna** jako Helcia, z panów zaś p. **Szeliga** malarz, **Lauda,** pełen humoru Majcherek, **Lech, który** stworzył typ świetny fiakra krakowskiego, **p. Batorzyński,** Antek, **Burger, Kantek, Ringel** Benzek, **Romański,** Zygmunt, jak i zresztą inni pełni werwy odtwórcy i odtwórczynie ról mniejszych.

Znakomite **kuplety aktualne p. Lecha, Laudy, Wesołowskiej** i innych, wywoływały salwy śmiechu w audytorjum, a wykonawcy huczanymi brawami byli zmuszeni do coraz nowych naddatków. Orkiestra „Gwiazdy" pod batutą prof. **Abratowskiego przyczyniła się** jak zazwyczaj w wielkiej mierze do stworzenia nader udatnej całości.

J. P.

—o—

Zabił go oberek.

Zakopane, 3. stycznia. (Tel. G. P.) Nocy Sylwestrowej na dancingu w restauracji Karpowicza zmarł nagle radca wojewódzki, naczelnik pow. wydziału drogowego inż. Piotrowski z Zakopanego. Dostał ataku w chwili, gdy tańczył oberka.

KRONIKA

5 **Stycz[illegible]a Czwartek Lucjana Juljana**

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTOW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI:

Czwartek 5 bm. „Wesele" wznowienie. Gość. występ M. Jednowskiego.

Piątek, 6. bm. o 3.30 popoł. „Wesele", ceny zniżone.

Piątek, 6. bm. o 7.30 wiecz. „Paganini".

Sobota, 7. bm. o 3.30 popoł. „Wesele", ceny zniżone popoł.

Sobota, 7. bm. o 7.30 wiecz. „Golem", premjera.

TEATR NOWOŚCI:

Czwartek 5 bm. „Niech mnie djabli".

Piątek, 6. bm. o 3.30 popoł. „Dorina", ceny zniżone popoł.

Piątek, 6. bm. o 7.30 wiecz. „Niezwykły Seans".

Sobota, 7. bm. o 7.30 wiecz. „Niech mnie djabli..."

*

P. Płoński już wyzdrowiał. Wśród melomanów naszego miasta została przyjęta z niemałem zadowoleniem wiadomość, że ulubieniec publiczności lwowskiej artysta opery p. Płoński powrócił już zupełnie do zdrowia i podjął swą działalność artystyczną. Wobec tego należy oczekiwać, że zobaczymy go wkrótce także w „Golemie", którą to partję artysta znakomicie opracował i do której desygnują go jak nikogo innego jego świetne warunki głosowe i zewnętrzna aparycja. To też publiczność lwowska liczy na pewne, że dyrekcja teatrów nie zaniedba oddać tej kreacji w ręce tego niezwykle uposażonego artysty.

„Wesele" St. Wyspiańskiego. Jedno z największych arcydzieł naszej poezji dramatycznej — niegrane od szeregu lat na scenie miejskiej — „Wesele" Wyspiańskiego ukaże się dziś wieczorem w T. Wielkim. Dyrekcja nie szczędziła trudu ani kosztów, ażeby przedstawienie to wypadło jak najokazalej i nie ustępowało najlepszym tradycjom. Pierwszorzędna reprezentacja artystyczna, na czele której ujrzymy pp. Siemaszkową i Jednowskiego (gościnnie w roli Wernyhory), zapewniają wznowieniu wysoki poziom artystyczny. Przedstawienie to będzie powtórzone — staraniem Związku Teatrów Ludowych — jutro w piątek popoł. o g. 3.30, jako popularne przedstawienie dla szerszych sfer publiczności, oraz w sobotę, o godz. 3.30 popoł. dla młodzieży szkolnej. Na obydwa te przedstawienia ceny najniższe.

Premjera „Golema", przepięknej opery fantastycznej E. d'Alberta, ukaże się nieodwołalnie w sobotę, 7. bm. W reprezentacji artystyczno-wokalnej uczestniczą pp. Cywińska, Peter, Tarnawski i Łowczyński. Partję Golema objął utalentowany artysta-śpiewak p. Romuald Cyganik. Nad inscenizacją pracuje reż. Tarnawski wraz z kapelmistrzem Leszczyńskim. Kierownik muzyczny, p. Jerzy Bojanowski, który przyczynił się w dużej mierze do wystawienia tej opery, obecny będzie na ostatniej próbie.

Teatr Nowości daje dziś najnowszą operetkę „Niech mnie djabli..." Reichweina. — Jutro. w piątek 6. bm., o 3.30 pop. — po cenach znacznie zniżonych — arcywesoła operetka „Dorina" z p. Korabianką. — Wieczorem o godz. 7.30, sensacyjny dramat Veillera „Niezwykły Seans".

*

TEATR MAŁY:

Czwartek, 5. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Raj zamknięty". Gość. występ Antoniego Fertnera.

Piątek, 6. bm. o godz. 12 w poł. „Powrót Taty", przedstawienie dla dzieci.

Piątek, 6. bm. o godz. 4 popoł. „Potasz i Perlmutter". Gośc. wyst. A. Fertnera. Zniżone ceny.

Piątek, 6. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Raj zamknięty". Gośc. występ A. Fertnera.

Sobota, 7. bm. o g. 3.30 popoł. „Murzyn Kik". Przedstawienie dla dzieci.

Sobota, 7. bm. o g. 7.30 wiecz. „Raj zamknięty". Gośc. występ A. Fertnera.

*

W Teatrze Małym rozbawione tłumy oklaskują co wieczór mistrzowską grę A. Fertnera, który w zabawnej roli papy hulaki („Raj zamknięty") daje prawdziwy koncert humoru i gry aktorskiej.

Podatek panieński.

PRZYMUSOWE SZKOLENIE PANIEN. — DWA KURSY: MAŁŻEŃSKI I DZIECIĘCY. — ATAK SZWAJCAREK NA BIEDNEGO SOCJOLOGA. — ON JEDNAK ODWAŻNIE STAWIA MU CZOŁO W IMIĘ DOBREJ I SŁUSZNEJ SPRAWY.

Genewa, w styczniu.

(H). Dotychczas słyszeliśmy tylko o podatku kawalerskim, wprowadzonym w niektórych państwach. Pewien socjolog szwajcarski, niejaki **Henryk Terner** wystąpił niedawno z projektem wprowadzenia **„podatku panieńskiego".** Nie jest to jednak podatek, opłacany przez panny, które osiągnęły pewien wiek, nie chcąc, czy nie mogąc wyjść za mąż. Chodzi tutaj **o coś zupełnie innego.** Celem tego podatku, który miałby obciążyć wszystkie niewiasty, jest

przymusowe szkolenie kobiet.

Mianowicie **każda obywatelka szwajcarska, osiągnąwszy 18 lat,** miałaby uczęszczać na dwa kursy 6-miesięczne. Pierwszy z nich, to

kurs małżeński,

a drugi

dziecięcy

Zadaniem pierwszego jest pouczenie przedstawicielek płci pięknej, jak **powinne obchodzić się ze swymi mężami, a drugiego** — wszczepienie elementarnych **zasad odpowiedniego pielęgnowania potomstwa.** Tylko osoba, która z dobrą notą ukończyła oba kursy, może wejść **w związek małżeński.** Kto dostanie dwójkę, musi tak długo kontynuować naukę, aż stopień sobie poprawi.

Tak proponuje ów socjolog, który nie zdawał sobie sprawy, jak się oburzą z powodu tego rozumnego i racjonalnego projektu

nasze despotyczne władczynie.

Szereg związków kobiecych zaatakował gwałtownie **Ternera,** który jednak w imię dobrej sprawy znosi tę kampanję z dobrą miną. Ma nadzieję, że prędzej czy później ta **idea zwycięży.** Zobaczymy...

Popołudniówka w Teatrze Małym w piątek 6. bm. zapowiada się niezwykle atrakcyjnie. Wypełni ją arcywesoła farsa „Potasz i Perlmutter", dająca olbrzymie pole do popisu Fertnerowi i dyr. Czarnowskiemu, oraz całemu zespołowi.

Najnowszą premjerą Teatru Małego będzie świetna farsa Jerzego Feydeau „Dudek", w której główną rolę kreować będzie znakomity artysta Antoni Fertner. Próby pod reż. dyr. Czarnowskiego w pełnym toku.

Przedstawienia dla dzieci w Teatrze Małym. „Powrót Taty" w piątek, 6. bm o godz. 12 w poł. ukaże się na ogólne żądanie, nieodwołalnie po raz ostatni przepiękna opowieść według ballady A. Mickiewicza. Niewątpliwie wszystkie dzieci, które nie widziały jeszcze tego przedstawienia, pospieszą tłumnie w piątek do Teatru Małego

„Murzyn Kik" W sobotę o 4 popoł i w niedzielę o 1' w połudn. odegraną zostanie po raz pierwszy we Lwowie atrakcyjna premjera „Murzyn Kik" z udziałem całego zespołu teatru dla dzieci. Bardzo wesołe przygody murzynka, który dostał się z dżungli do białych, ujęte w dwa akty ze śpiewami i tańcami. Ponadto „Osiołek i dzieci", oraz Dziadut z podarkami. Bilety jak zwykle w T. Małym.

*

Repertuar Teatru Wileńskiego:

Czwartek, 5. bm. „Skąpiec", komedja w 3 aktach Moliera.

Piątek, 6. bm. powtórzenie wieczoru Sylwestrowego.

Sobota, 7. bm. o godz. 3.15 „Piewca własnej niedoli".

Sobota, 7. bm. o godz. 8.15 „Skąpiec".

Niedziela, 8. bm. o godz. 3.15 „Wielka wygrana".

Niedziela, 8. bm. o godz. 8.15 „Skąpiec".

*

Z Trupy Wileńskiej. Dziś po raz 3-ci „Skąpiec", komedja w 3 aktach Moliera grana przez Wileńczyków z wielkiem powodzeniem. Z powodu niezwykłego sukcesu, jaki odniósł wieczór Sylwestrowy, program ten będzie powtórzony w piątek 6. bm.

*

Z sali koncertowej. Dziś we czwartek uroczysty jubileuszowy koncert kompozytorski St. Niewiadomskiego. Początek ze względu na duże rozmiary produkcji i przemowy delegacji, punktualnie o godzinie 7.30 wiecz.

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

AVENUE: „Gorączka ludzkości".
CASINO: „Dama w masce"
CHIMERA: „Fałszywy książę"
FATAMORGANA: „Noc zemsty".
KOPERNIK: „Generał".
LEW: „Pat, Patachon i wieloryb".
MARYSIEŃKA: „Generał".
PALACE: „Perła Haremu"
PASAŻ: „Tajemniczy Maharadża".
UCIECHA: „Mandaryn Wu".

—o—

JUBILEUSZ STANISŁAWA NIEWIADOMSKIEGO.

Lwów, 5. stycznia.

Czcigodny Jubilat, ku którego czci odbędzie się dzisiaj wspaniały koncert w Tow. Muzycznem, związany jest z naszem miastem licznemi i serdecznemi nićmi. We Lwowie bowiem spędził szereg lat, rozwijał niezapomnianą działalność artystyczną, pedagogiczną i krytyczną, przyczyniał się do ożywienia ruchu muzycznego wprowadzał czynem i słowem w czarodziejski świat tonów.

W całokształcie pracy twórczej Stanisława Niewiadomskiego wybitne miejsce zajmuje krytyka muzyczna „Gazeta Poranna" nieraz miała zaszczyt ogłaszania świetnych szkiców Mistrza — szkiców, które zdobyły mu sławę jednego z najbardziej wykwintnych, iście francuską werwą się odznaczających feljetonistów polskich.

Pamiętamy o tem wszystkiem, co St. Niewiadomski dla Lwowa uczynił Niechaj zatem w dniu Jego Jubileuszu popłyną ku Niemu najserdeczniejsze życzenia Lwowian: „Ad multos annos"!

Zjazd Rady Naczelnej „Odrodzenia". Od 6. do 8. bm. odbędzie się w Krakowie IX. Zjazd Rady Naczelnej Stow. Młodz. Akad. „Odrodzenie", poświęcony omówieniu spraw związanych z ogólno-polskim kongresem, oraz szeregu aktualnych zagadnień akademickich, oraz wyświetleniu stosunku „Odrodzenia" do problemów religijnego, kulturalnego i społeczno-państwowego życia Polski. Rada Naczelna rozpocznie się 6. bm. Mszą św. w Katedrze Wawelskiej o 9 rano.

Zaprasza się wszystkich Kolegów, byłych wychowanków, współpracowników i członków wspierających Zakładów ks. Bronisława Markiewicza na zebranie 8. bm (niedziela) o 10 tej przedpoł. w sali Domu Katol. (Gródecka 2 b, II. p.) celem omówienia ważnych spraw, oraz założenia sekcji we Lwowie.

Kurs mechaników lotniczych. Rozdanie świadectw z kursu urządzonego staraniem Woj. Komitetu LOPP. odbędzie się d. 6. bm. piątek o 11-tej w lokalu Koła mechaników lotn., ul. Teresy 4. (Fundacja Domsa, I. p.).

Kursy języka wszechświatowego „Esperanto". Kurs początkowy „Esperanto", tego tak łatwego i dziś już nieodzownego środka porozumiewania się z zagranicą rozpocznie się w sobotę 7. bm. o g. 7.15 wieczorem. Informacje oraz zapisy na kurs codziennie od 7 do 8 wiecz. w Sekretarjacie Tow. w Instytucie Techn. (Bourlarda 5., parter).

Jasełka Polskie zostaną odegrane w niedzielę 8. bm. w sali „Sokoła Macierzy" przy ul. Zimorowicza o godz. 5 popoł. Wstęp 1 zł. 50 gr. i 1 zł. W przerwach przygrywa orkiestra dęta — czysty dochód przeznaczony na bursę im. św. Stanisława Kostki.

Związek Podof. Rezer. Ziem połudn.-wsch. urządza 7. bm. tradycyjny opłatek w własnej sali przy ul. Długosza 20. Początek o godz. 8-mej wiecz. Po opłatku zabawa taneczna. Zgłoszenia przyjmuje codziennie sekr. Związku, ul. Długosza 20., 6—9 wiecz.

Opłatek M. S. O. odbędzie się w sobotę 7. bm. o 7-mej wiecz. w sali „Hotelu Krakowskiego". Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat M. S. O. między 6—8 wiecz. przy ul. Halickiej 20. II. p. najdalej do 5. bm. włącznie. Osobnych zaproszeń nie wysyła się.

Lwowianin wygrał 8000 dolarów przy ostatniem ciągnieniu dolarówek. Jest nim urzędnik fabryki przemysłu drzewnego, który kupił los nr. 852.764 w jednym z tutejszych kantorów. Wygrana została wypłacona we Lwowie w d. 4. bm.

(—) **Spłonięcie auta.** Wczoraj wieczorem w garażu automobilowym Landesa przy ul. Słonecznej zapaliła się benzyna w zbiorniku przy aucie, które w jednej chwili stanęło w płomieniach i całe spłonęło. Powstały ogień garażu, który zagrażał całemu budynkowi, straż pożarna zlokalizowała.

(—) **Pożar w sklepie.** Wczoraj rano wybuchł pożar w sklepie z przyborami szkolnymi przy ul. Leona Sapiehy 39., gdzie z niewiadomej przyczyny zajęły się półki. Ogień ugasiła przybyła straż pożarna. Szkoda wynosi około 200 zł.

(—) **Przyjemny ojczulek.** Szczepan Buszkiewicz, liczący lat 60, zam. przy ul. Jabłonowskich 3., przyszedł wczoraj do domu w stanie pijanym, poczem wywołał awanturę, w czasie której pobił do nieprzytomności swą 17-to letnią córkę Marję, oraz odgrażał się zabiciem jej. Niebezpiecznego awanturnika osadzono w aresztach.

(—) **Włamania i kradzieże.** Wczoraj w godzinach popołudniowych nieznani sprawcy skradli na szkodę Józefa Ferschleisera, właściciela sklepu w gmachu Skarbka, większą ilość towaru wartości 3.400 zł. — Ze sklepu Judjana Lublinera przy ul. Rutowskiego 5., skradziono wczoraj 10 skórek krymskich czarnych wartości 1.400 zł. — Nieznani sprawcy włamali się wczoraj do mieszkania Cecylji Mendel, zam. Droga Wulecka 6. i skradli garderobę wartości 1.650 zł.

(—) **Aresztowanie złodzieja.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj Florjana Stopę za kradzież koszul męskich z wystawy sklepowej przy ul. Żółkiewskiej na szkodę Sary Donner.

—o—

Osobiste. Dr. Józef Brustiger otworzył kancelarję adwokacką i obrończą we Lwowie przy ulicy Kaźmierzowskiej 43 (róg Brajerowskiej).

—o—

Znany podróżnik, zamieszkały od przeszło 20-tu lat w Kurytybie, p. Inż. **Tadeusz Suchorski,** zapowiedział

Odczyt o Brazylji i sąsiednich krajach południowej Ameryki.

który się odbędzie w niedzielę 8 stycznia b. r. w sali Instytutu Technologicznego przy ul. Bourlarda 5 o godzinie 6.30 wieczór.

Ze względu na temat w chwili obecnej nader aktualny z powodu kolonizacji Południowej Ameryki, a szczególniej Peru, odczyt ten powinien zainteresować jak najszersze koła publiczności. 556

—o—

—o—

Życie karnawału.

(jp.) **Przygotowania do balu prasy,** który, jak wiadomo, jest stale jedną z największych atrakcyj karnawału lwowskiego już się rozpoczęły. Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem prezesa Tow. Dziennikarzy red. Laskownickiego posiedzenie komitetu ściślejszego, na którem omówiono szereg szczegółów dotyczących urządzenia balu. Między innymi ustalono

termin balu na 4-go lutego, jakoteż omówiono sprawę wydania jednodniówki, która corocznie rozdawana uczestnikom balu prasy stanowi dla nich miłą pamiątkę tej zabawy, zwłaszcza, że zawiera zawsze utwory pierwszorzędnych piór literackich i dziennikarskich Lwowa. Na posiedzeniu wybrano komitet redakcyjny „Jednodniówki" z wicepr. Tow. Dzienn. red. Michałem R...em na czele. Obok „Jednodniówki" specjalną cechę tej zabawie urządzonej przez świat dziennikarski Lwowa nadaje wydawany na samymże wieczorze biuletyn balowy, cieszący się zawsze ogromnem zainteresowaniem uczestników, a zwłaszcza uczestniczek zabawy. W tym roku, jak w latach poprzednich, będzie ten biuletyn redagowany i drukowany w osobnym kiosku, na oczach całego zebrania, wtajemniczając je w ten sposób w arkana pracy dziennikarskiej. Komitet omówił w dalszym ciągu szereg atrakcyj, przygotowywanych dla urozmaicenia i uświetnienia tego niezwykłego wieczoru karnawałowego. W najbliższym czasie odbędzie się posiedzenie komitetu redakcyjnego „Jednodniówki", zaś około polowy miesiąca posiedzenie komitetu pań, które zajmą się częścią gospodarczą zabawy, między innymi zaś urządzeniem bufetu, który ma również tak świetną renomę we Lwowie.

Bal Tow. Walki z gruźlicą. Szybkim krokiem posuwają się przygotowania do tego balu. Komitet czyni wszelkie starania, aby tradycyjne powodzenie utrzymać a nawet zwiększyć. Piękne karnety, wykonane przez najlepszych artystów lwowskich i zamiejscowych, w niejednem serduszku wzbudzają życzenie posiadania takiego karnecika. Chcąc, by bal ten był w całem słowa znaczeniu wspaniały, komitet postanawia wznowić poloneza, kadryla, mazura, kotyljona itd. Zespół Kordika rozpoczyna grę ochoczą do białego rana. Każdy więc pospieszy 28. bm. do Kasyna wojskowego, gdzie będzie wyborna zabawa, świeże kwiaty, szampan, czarna kawa i doskonały bufet. Zaproszenia w Komitecie, Lindego 5. parter, przedpoł.

Z sali koncertowej.

Koncert pianisty Leona Oborina.

Lwów, 5. stycznia.

Pierwszemu na lwowskiej estradzie występowi młodego i fenomenalnie uzdolnionego laureata konkursu warszawskiego towarzyszył we wtorek 3. bm. sukces istotnie nadzwyczajny, zbliżający początkującego lecz wiele obiecującego w przyszłości artystę w opinji tutejszych melomanów niewątpliwie do rzędu znakomitych, już uznanych interpretów dzieł Chopinowskich. Mówiąc o zbliżeniu do tych gwiazd na firmamencie sztuki odtwórczej, a zaznaczając, że słowo „rywalizacja" byłoby w obecnej chwili jeszcze stanowczo przedwczesne, przyznaję już p. Oborinowi mnóstwo podziw budzących zalet pianistowskich, zarówno technicznych jak intelektualnych. Technika sympatycznego artysty, bardzo już wydoskonalona, niezwykłe poczucie piękna, uwydatniające się w finezyjnem frazowaniu i w jak najsubtelniejszych odcieniach dynamiki i cały sposób ujęcia najtrudniejszych swych zadań podczas wykonania sonaty h-moll (zamiast zapowiedzianej, pierwotnie sonaty b-moll) i poloneza fis-moll, świadczyły pochlebnie o pierwszorzędnym talencie koncertanta, którego gra — chwilami porywająca audytorjum — dobiega już do prawdziwie artystycznego poziomu wirtuozowstwa. Doliczywszy do tych plusów ujawniające się w wielu momentach uduchowienie gry i zabarwienie jej przymieszką poetycznego polotu, otrzymamy wierny obraz indywidualności artystycznej, predestynowanej może do zajęcia jednego z pierwszych miejsc w szeregu współczesnych pianistów. Niektóre momenty w interpretacjach Oborina fascynująco piękne — a tych nie brak zwłaszcza w wykonaniu nokturnów Chopina — przegradzały też inne mniej przemawiające do serca słuchacza, mianowicie chwile w których popis techniczny i błyskotliwe efekty dynamik przygniatały poniekąd sz'achetne nie zawodnie tendencje intelektualne wykonawcy. Wprowadzenie zupełnej równowagi w czynniki decydujące o idealnym stosunku techniki do wyższego uduchowienia gry pozostaje więc — gdy resumujemy wrażenia onegdaj odniesione — po części jeszcze „muzyką przyszłości".

Recital Leona Oborina, dla licznie zgromadzonej publiczności w wysokim stopniu interesujący, wywołał sporo polegających się w II. części programu (wyłącznie Chopinowskiego) zachwytów. Serdeczne oklaski audytorjum zaznaczały wymownie wielki sukces artysty, któremu warszawska Jury przyznała słusznie nagrodę i tak wysokie odznaczenie. Koncertant dorzucił kilka dodatków nadprogramowych, nagrodzonych również niemilknącemi oklaskami.

Fr. Neuhauser.

Ze sportu.

Pierwsze zawody łyżwiarskie.

Lwów, 5. stycznia.

W dniu 6. stycznia bm. odbędą się **na torze LTŁ.** zawody dla młodzieży **do lat 14-tu i lat 18-tu,** oraz dla junjorów w jeździe szybkiej i sztucznej. Zgłoszenia, wolne od opłat, przyjmuje się **do dnia 5. stycznia br.,** g. 19-tej w kancelarji przy ul. Pełczyńskiej.

W dniach **7. i 8. stycznia br.** odbędą się na torze LTŁ. zawody łyżwiarskie **o mistrzostwo Okręgu lwowskiego** w jeździe szybkiej, sztucznej i parami. Zgłoszenia do 6. stycznia br. g. 19-tej. W razie niepogody zawody zostaną przesunięte. Zawody zapowiadają się nadzwyczaj interesująco ze względu na udział najlepszych łyżwiarzy polskich, którzy obecnie dzierżą mistrzostwo Polski, jak pp. **inż. R. Kikiewicz** w jeździe sztucznej, **Wacław Kuchar w szybkiej, Bilorówna i kpt. Kowalski w jeździe parami.** Nie ulega wątpliwości, że nazwiska te ściągną liczną publiczność na tor L. T. Ł. Początek dnia 6. stycznia godz. 10.30, dnia 7. stycznia g. 14.30.

Dokończenie mistrzostw hockejowych.

SPOTKANIE TOWARZYSKIE.

Lwów, 5. stycznia.

Jako dalszy ciąg rozgrywek o mistrzostwo Okręgu lwowskiego odbędą się na torze łyżwiarskim im. LKS. Pogoń Gdańsk następujące spotkania:

Piątek, 6. stycznia o godz. 11-tej Czarni — L. T. Ł. Po tych zawodach rozegrają towarzyski match **Hasmonea — Lechja** o godz. 12.30 minut.

Niedziela 8. stycznia o godz. 11-tej Lechja — LTŁ. o mistrzostwo Okręgu, następnie Hasmonea — Czarni zawody towarzyskie o godz. 12.30 minut.

Zawody te ze względu o walkę **o drugie miejsce** budzą wielkie zainteresowanie, niemniej zwolennicy Hasmonei ujrzą **po raz pierwszy** w tym sezonie drużynę hockejową swego klubu. Widownia urządzona przez LKS. Pogoń na deskach, jakoteż bufet na miejscu powinny zachęcić szerszą publiczność do oglądnięcia tych zawodów.

Z narciarstwa.

TRENING SKOKÓW.

Lwów, 5. stycznia.

Dziś w czwartek odbędzie się **trening skoków** na małej skoczni pod kierownictwem trenera - amatora p. Wilhelma Stolpego. Zbiórka zawodników została naznaczona pod starym browarem **na Pohulance** na godzinę 2 popołudniu. Obecność wszystkich zawodników, którzy mają przynieść ze sobą skokowe narty, konieczna.

PIERWSZE ZAWODY NARCIARSKIE WE LWOWIE.

W piątek, 6. bm. odbędą się pierwsze **zawody narciarskie** we Lwowie w tym sezonie, urządzone staraniem **Sekcji narciarskiej Czarnych,** która ze względu na kiepskie warunki śnieżne w Sławsku przeniosła zawody ze Sławska do Lwowa. Zawody obejmować będą **bieg 10-kilometrowy** dla wszystkich klas senjorów. Zgłoszenia do zawodów przyjmuje się w lokalu klubu przy ul. Rutowskiego 8, I. p. Start i meta **na Pohulance koło browaru,** początek zawodów o godz. 11 przedpoł.

PIERWSZY KONKURS SKOKÓW WE LWOWIE.

O ile pozwolą warunki atmosfery... i prace na wielkiej skoczni posuną się tak dalece naprzód, że skocznia będzie odpowiednio przygotowana, to w dniach najbliższych odbędzie się we Lwowie **pierwszy konkurs skoków** na przebudowanej dużej skoczni na Zniesieniu. Nie jest wykluczone, że konkurs odbędzie się już w najbliższą niedzielę.

Prawnuk własnego ojca.

Budapeszt, w styczniu.

(+) Budapeszteński krawiec **Kirchner** otruł się gazem z przyczyny **bardzo oryginalnej.** Oto nie mógł rozeznać się w swoich zawikłanych stosunkach rodzinnych i to pchnęło go do desperackiego kroku. Kirchner przed dwoma laty **poślubił wdowę,** która miała dorastającą **miłą córeczkę.** Ojciec Kirchnera, mimo swych 68 lat, zakochał się w małej i poślubił ją. Z małżeństwa tego narodził się **syn, który stał się zarazem prawnukiem własnego ojca.** Kirchner junior nie mogąc znieść ciągłych kpin z powodu tego zagmatwanego pokrewieństwa, **w którem był równocześnie synem i teściem własnego ojca** — popełnił samobójstwo.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Czwartek, 5. stycznia 1928.

Warszawa (1111) 1745 Audycja literacka. 18.55 P. A. T. 19.35 Lekcja języka angielskiego 20.30 Koncert. 22.30 Muzyka taneczna.

Kraków (566) **Katowice** (422) **Wilno** (435) 2030 Transm. z Warszawy.

Poznań (344) 20.30 Koncert organowy prof. F. Nowowiejskiego. 22.30 Muzyka taneczna.

Medjolan (316) 21.00 Transm. z opery „Manon Lescaut" opera Pucciniego.

Królewiec (329) 19.30 „Siła przeznaczenia" opera w 4 aktach Verdiego.

Kopenhaga (337) 19.30 „Dama pikowa" opera Czajkowskiego.

Praga (349) 20.00 Koncert symfoniczny (Smetana: Ma vlast).

Stuttgart (380) 20.00 „Marta", opera kom. Flotowa.

Hamburg (394) 19.25 „Niziny" opera w 2 aktach z prologiem E. D'Alberta. 23.30 Dancing.

Frankfurt (428) 20.15 Koncert chóru ukraińskiego. 21.15 Autorecytacje (E. Luka). 22.45 Koncert (Sonaty Beethovena, Rubinsteina i Griega).

Rzym (449) 2040 „Czarny pierrot" operetka K. Hajosa.

Langenberg (468) 20.10 Tańce symfoniczne (Liszt, SaintSaens, Reznicek). 22.30 Dancing.

Berlin (484) **Lipsk** (366) 20.00 „Madame Pompadour" operetka Falla 22.30 Dancing.

Wiedeń (517) 19.30 Koncert kompozycji Schuberta (Transm. z sali koncertowej).

Piątek, 6. stycznia 1928.

Warszawa (1111) 12.10 Transmisja poranku muzycznego z Filharmonji warsz. Beethoven, Mozart, Tartini). 16.40 Odczyt p. t. „Walka sportowa i walka klas" wygł. p. Junosza-Dąbrowski. 17.20 Koncert w wyk. orkiestry dętej. 20.15 Transm. koncertu symfon. z Filh. warsz.

Poznań (344) **Katowice** (422) **Wilno** (435) **Kraków** (566) 20.15. Transm. koncertu symf. z Warszawy

Wrocław (322) 20.00 Koncert muzyki skandynawskiej.

Neapol (333) 20.40 „Purytanie" opera Belliniego.

Lipsk (366) 20.15 „Alkestis" opera w 3 aktach Glucka. 22.15 Muzyka taneczna.

Hamburg (394) 20.00 Koncert orkiestr. 21.30 Wesołe recytacje.

Frankfurt (428) **Stuttgart** (380) 20.00 Transm. z sali koncertowej (utwory skrzypcowe Paganiniego i Viottiego).

Langenberg (468) 20.15 „Die heiligen drei Könige", legenda J. Hildesheima. 22.30 Dancing.

Berlin (484) 20.00 Koncert kompozycyj Griega.

Bruksela (508) 20.15 „Córka pułku" opera Donizettiego.

Wiedeń (517) 18.00 Muzyka kameralna (kwartet skrzypcowy). 20.00 Dawniejsza kapela nadworna (chór, śpiewacy Maikl, Ettl).

Co znalazł pedagog w kieszeniach uczniów?

Londyn w styczniu.

(†) Angielski wychowawca, prof. dr. **Lempriere,** kierownik **Haileybury College,** w rocznem sprawozdaniu uskarża się na **upadek moralny młodzieży współczesnej,** czego wyrazem ma być — jego zdaniem — zawartość kieszeni uczniów, niejednokrotnie przez pedagoga poddawanych rewizji. Otóż, podczas gdy dawniej można było znaleźć w nich przeważnie takie przedmioty, jak ołówki, pióra, guziki, gumy, druty etc., to obecnie znajduje się **pastylki aspiryny, pigułki, środki do zastrzyków, obrazki anatomiczne** itp. Młodzież prowadzi temi przedmiotami ożywiony handel zamienny.

Dlaczego taka kolekcja ma dowodzić „upadku moralności", na który piorunuje dr. Lempriere — tego już szanowny pedagog nie wyjaśnia.

Życie gospodarcze.

ŁÓDŹ WYWOZI NAJWIĘCEJ TOWARÓW DO RUMUNJI I NA LITWĘ

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. stycznia. (ps.) Związek przemysłu włókienniczego w państwie polskiem, mający siedzibę swą w Łodzi, ogłosił sprawozdanie z **eksportu wyrobów włókienniczych łódzkich za granicę państwa.** Ze sprawozdania tego wynika, iż w r. 1926 wywieziono towarów łódzkich za przeszło 43 milj. zł. w ciągu 11 zaś tylko miesięcy w r. 1927 (za miesiąc grudzień cyfry jeszcze są nieopracowane) wywieziono towarów tych wartości 67 i pół milj. zł. Wzrost więc eksportu towarów włókienniczych wyraża się cyfrą około 56 proc. **Największym dotąd odbiorcą towarów włókienniczych była Rumunja,** do której wywieziono za przeszło 20 milj. zł. **Jest rzeczą nader charakterystyczną,** że na drugiem miejscu w liście odbiorców wyrobów włókienniczych łódzkich **figuruje Litwa,** która mimo fikcyjnego „stanu wojny" zakupiła w Łodzi za przeszło 4 milj. zł. Do Gdańska wywieziono towarów za 3 milj. zł., za taką sumę zakupiła Turcja i kraje dalekiego Wschodu i kraje Nadbałtyckie. Do Austrji, Węgier i Jugosławji wywieziono łącznie towarów za 1.300 tys. zł., do Ameryki za 1.400 tys. zł., do Anglji za 760 tys. zł. do Rosji za 820 tys. zł., do Danji za 60 tys. zł. Inne kraje nabyły wyrobów włókienniczych polskich za sumy mniejsze.

—o—

PARYSKI ORGAN FINANSOWY O POMYŚLNEJ GOSPODARCE POLSKI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4. stycznia. (ps). W warszawskich kołach ekonomicznych komentowany jest artykuł popularnego w Paryżu biuletynu giełdowego wychodzącego p. t.: „Paris-Telegrammes", poświęcony sytuacji finansowej Polski. Stwierdza on, że równowaga budżetowa, jaką osiągnęła ostatnio Polska, jest dostatecznym dowodem **że pod względem finansowym wchodzi ona w nową fazę swego rozwoju, a przedewszystkiem fazę prawdziwej odbudowy gospodarczej.** Za r. 1928/29 wedle przewidywań pisma, przewyżka dochodów wyniesie prawdopodobnie przeszło 121 milj. zł. Dochody państwa w porównaniu z obecnym okresem budżetowym wzrosną o 360 milj. zł. Wydatki zaś wzrosnąć mają o 240 milj. zł., gdyż **rząd polski zdecydowany jest na prowadzenie energicznej akcji budowlanej,** oraz do wydatkowania poważnych sum **na cele społeczne,** jak pomoc dla bezdomnych i bezrobotnych.

Sposobność nawiązania stosunków handlowych z Bałkanem.

Targi w Osijek (S. H. S.).

Lwów, 5. stycznia.

—) W Osijek (S. H. S.) odbędą się w roku 1928 **dwa targi międzynarodowe, a to od 8. do 17. kwietnia** targi samochodów, maszyn rolniczych, chemikalji, manufaktury i wyrobów przemysłu drzewnego, **a od 5. do 15. sierpnia** targi dla wszystkich gałęzi handlu, przemysłu i rękodzieła.

Teren wystawy obejmujący 22 tysięcy metrów kwadr. znajduje się w **centrum miasta.** Szereg przestronnych, solidnie zbudowanych pawilonów lub **miejsce dla zbudowania własnych pawilonów stoi do dyspozycji wystawców.** Ponieważ miasto Osijek znanem jest od dawna jako **centrum handlowe dla całego Bałkanu,** udział w targach w Osijek daje możliwość **nawiązania stosunków handlowych z całym Bałkanem.**

Zarząd targów na żądanie interesowanych firm polecić może odpowiednich i godnych zaufania zastępców. Bliższych informacyj udzieli Zarząd Targów w Osijek (Osjecki Velerjam Osijek — S. H. S.).

—o—

Polsko-węgierska taryfa kolejowa. Na konferencji w Pradze zatwierdzono 28 taryf na przewóz towarów między Polską a Węgrami, oraz na przewóz węgla, brykietów węglowych i koksu. Omawiana taryfa wejdzie w życie z dniem 1. marca 1928.

GIEŁDY.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 4. stycznia. (Tel. G. P.) Dolary St. Zj. 8.86, Holandja 359.08, Londyn 43.39, N. Jork 8.88. Paryż 35.00, Praga 26.36, Szwajcarja 171.65, Wiedeń 125.64, Włochy 47.01, 5 proc. pożyczka konw. 66.50, poż. kolej. konw. 61.50, pożyczka kolej. 102, dolarówka 63, 8 proc. listy zast. Banku Gosp. Kraj. 93, 8 proc. listy zast. Banku Rolnego 93, 8 proc. oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 93.

Warszawa, 4. stycznia. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 130, Bank Handlowy 123, Bank Polski 157, Bank Zachodni 33, Siła światło 96, Częstocice 75, Gosławice 78, Warsz. cukier 82, Wysoka 143, Węgiel 112, Nobel 46, Cegielski 52, Lilpop Rau 42.75, Modrzejów 48, Ostrowice 89, Rudzki 57, Starachowice 68.70, Ursus 14.25, Zawiercie 35.50, Borkowski 20.75, Haberbusch 166.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 4. stycznia. (Tel. G. P.) Toban 15.00, Pharma 7.25, Zieleniewski 22.70, Górka 96, Siersza gor. 14.60, Niemojowski 2.45, Krakus 0.34, Chodorów 170, Chybie 6.35, Siersza el. 59.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 4. stycznia. (Tel. G. P.) Paryż 20.38 i pół, Londyn 25.28 1/8, N. Jork 5.18.02 i pół, Belgja 72.42 i pół, Włochy 27.37 i pół, Hiszpanja 89.67 i pół, Holandja 209.15, Berlin 126.60, Wiedeń 73.20, Sztokholm 139.60, Oslo 137.80, Kopenhaga 138.80, Sofja 3.73 i pół, Praga 15.35, Warszawa 58.10, Budapeszt 90.62 i pół, Białogród 9.13 i trzy czwarte, Ateny 6.90, Konstantynopl 2.69, Bukareszt 3.20, Helsingfors 13.06, Buenos Aires 221 3/8.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 4. stycznia. (Tel. G. P.) Amsterdam 285.32, Belgrad 12.46 7/8, Berlin 168.67, Bruksela 98.85, Budapeszt 123.65, Kopenhaga 189.45, Londyn 34.50 i pół, Madryt 122.20, Medjolan 37.38, N. Jork 706.65, Oslo 188.00, Paryż 27.81 i trzy czwarte, Praga 20.93 5/8, Sofja 5.09 1/8, Sztokholm 190.45, Warszawa 79.50, Zurych 136.45, Amerykańskie 703.90, Niemieckie 168.40, Jugosłowiańskie 12.37, Czeskie 20.90, Węgierskie 123.80, Szwajcarskie 136.25, Holenderskie 284.25, Renta majowa 0.721, Renta lutowa 0.605, Renta koronowa 0.461, Dunaj S. Adria 84, Tureckie 46.70, Bankverein 30.10, Bodenkredit 125.60, Kreditanstalt 66.25, Anglobank 5.70, Hipoteczny 78.75, Landerbank ?2.95, Merkury 27.75, Kolej północna 1143, Żywnościańska 114 i trzy czwarte, Czerniowce 60, Austr. kol. państw. 29.05, Kolej południowa 13.05, Goleszów 118 i trzy czwarte, Cement 70.50, Alpiny 44.65, Berg u Hutten 782, Krupp 17.05, Poldi Hutte 152 i trzy czwarte, Prager Eisen 142.10, Rima 26? i trzy czwarte, Siersza 11.35, Lanto 7.10, Karpaty 29.45, Galicja 92.50, Nafta 39.65, Schodnica 9.90.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 4. stycznia. (Tel. G. P.) Londyn 124.02, N. Jork 25.41, Belgja 355 i ćwierć, Hiszpanja 455 i pół, Włochy 138 i ćwierć, Szwajcarja 490 i pół, Danja 681, Holandja 1026, Norwegja 676, Szwecja 685, Praga 75.30, Rumunja 15.60, Niemcy 606, Wiedeń 360.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 4. stycznia. (Tel. G. P.) N. Jork 488 1/32, Holandja 12.08 i trzy czwarte, Francja 124.02, Belgja 34.91, Włochy 92.35, Niemcy 20.45 i trzy czwarte, Szwajcarja 25.28 1/8, Hiszpanja 28.17, Danja 18.20 i pół, Szwecja 18.11 i ćwierć Norwegja 18.34, Helsingfors 193.95, Praga 164.68, Wiedeń 34.54, Warszawa 43.50.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 5. stycznia.

Tendencja zwyżkowa. Obrót średni.

WALUTY. **Dolary ameryk.** 8.87 — do 8.87.50 **dolary kanad.** 8.83 — do 8.83.50 **korony czeskie** 0.?6.25 do 0.26.50 **szylingi austr.** 1.25 — do 1.?6 — **leje** 0.05.50 do 0.05.75 **franki francuskie** 0.35 — do 0.35.50 **franki szwajcarskie** 1.71.50 do 1.72 — **funty szterlingi** 43.40 — do 43.70 — **Czerwińce sowieckie za jeden** 30.25 do 31.00

ZŁOTO. 20 koron 36.40 — do 36.7? — **20 franków** 34.15 — do 3?.40 — **20 marek n.** 42.4? — do ?.70 — **10 rubli ros.** 46.80 — do 47.20 —

SREBRO. Korona austr. ?.70 — do 0.71 — **5 kor. austr.** 3.60 — do ?.80 — **floren austr.** 1.80 — do ?.85 — **ruble ros.** 3.00 — do 3.10 — **kopiejki za rubel** 5? — do 1.55 —

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy niezawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legionisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki obrońcy Lwowa".

19 8

MAURYCY RENARD. 8

Historja o zaczarowanem lustrze.

(Dokończenie.)

Sam się złapałem w nastawione sidła... To już wszystko... Ach, prawda! Dlaczego zamknąłem drzwi do buduaru?... Zląkłem się... o nią... ujrzawszy wyciągniętą szpadę w ręku króla... był wściekły... Tak jest... bałem się o nią, o jej życie... Niech ją król zamknie do klasztoru, na to godzę się chętnie. Nie będzie wówczas niczyją... ale śmierć!... nie, to za wiele!... Mimo wszystko, nie traciłem jeszcze zupełnie nadziei... Może później, kiedyś... udałoby mi się ją wykraść... kto wie?... A ja takbym ją kochał i pieścił... gdzieś daleko stąd... No, to już wszystko.

— To jeszcze nie wszystko, drogi panie. A czary? O ile chcesz być uniewinnionym, musisz przedłożyć niewątpliwe dowody lub przedstawić wiarygodnych świadków na potwierdzenie twych słów. Możesz to zrobić.

— Przecież to niemożliwe, — odparł z rezygnacją.

— To wielka szkoda kochany panie. Bo ostatecznie obstajesz pan przy swoim systemie obrony, czyli oskarżasz panią markizę.

— Wyznałem całą szczerą prawdę.

— Mój panie, sprawiedliwość wówczas dopiero może uwierzyć, że mówisz prawdę, skoro zeznania swe poprzesz dowodami lub świadkami. Przyzna pan, że zeznania markizy i hr. de Merly są dla niego obciążające, równie jak i fakt tak pospiesznego zamknięcia drzwi. Nie dziw zatem, że mam pewne skrupuły i wątpliwości na punkcie pańskich zeznań... Może uważa pan za wskazane coś w nich zmienić?... Pomożemy panu w tem, o ile zajdzie potrzeba...

De Han otworzył ze zgrozą oczy.

— Lepiej może przyznać się odrazu, — ciągnąłem dalej, — jeżeli uciekłeś się pan do jakich filtrów czy czarów

— Ależ to szaleństwo! — wyjąkał. — Przecież wie pan równie dobrze jak ja, że niema żadnych czarów

— Tak też sądziłem dotychczas. I prawdę mówiąc, jeszcze i obecnie jestem tego samego zdania. Rzeczą pańską jest upewnić mnie w tem mniemaniu.

— Co wy chcecie ze mną zrobić?... Woda?!... Ach, zaklinam, nie torturujcie mnie już więcej... Wyznałem całą prawdę!

— Obowiązkiem moim jest przekonać się o tem... Hola, chłopcy! ułóżcie pana hrabiego na ławie!

Podnieśli go pod pachy. Jęczał żałośnie bez przerwy. Ostatecznie ułożyli go i przywiązali do ławy.

Kiedy chcieli mu wetkać koniec lejka do ust, zacisnął mocno szczęki, kręcąc ustawicznie głową. Przy tej okazji wybili mu dwa zęby, co się zresztą często zdarza. Kiedy mu wlewano wodę, gryzł lejek, jak pierwszy lepszy zbrodniarz. Operacja poszła zwyczajnym trybem; brzuch mu pęczniał stopniowo jak balon.

Po każdym garnku wody kazałem odejmować lejek, jak to się z reguły praktykuje — i pytałem go, czy niema nic dodatkowo do zeznania, w którym to wypadku zaprzestaniemy natychmiast badania. Czterokrotnie potrząsał tylko przecząco głową, popłakując cicho. Ale po wlaniu mu piątego garnka ujrzałem, że decyduje się mówić.

Pochyliłem się ku niemu, by słyszeć słaby szept:

— Przyznaję się... Przyznaję się do wszystkiego...

— Do wszystkiego? Więc owe lustro? Owe czary? Ukradzione odbicia w lustrze?

— Tak... Wszystko...

— Zatem markiza de Lavoirs jest niewinna?

— Tak... Łaski!... Nie męczcie mnie dłużej!

Zaledwie go mogłem słyszeć, gdyż szeptał pocichutku, a psy opodal szczekały gwałtownie.

De Han oddał z powrotem znaczną część owej wody, którą musiał wypić mimo woli. W trakcie tego zemdlał.

Sądziłem, że jest on bardziej wytrzymały i odporny. Z uwagi na opłakany stan, w jakim się znajdował, uważałem, że nieludzkiem byłoby jeszcze dłużej go badać. Sędziowie już połrafią wydobyć z niego szczegółowe zeznania, w jaki sposób potrafił on wyprawiać te szaleńskie sztuczki z zaczarowanem lustrem.

Ale niestety tak się złożyło nie-

Humor.



NIESZCZĘSNA NIEWIASTA.

— Ach, mężusiu — nigdy nie mam rozrywki!

— Jakto? Byłaś przedwczoraj na koncercie, wczoraj na balu, dziś w teatrze?

— Tak, ale — z tobą!...

szczęśliwie, że kiedy w godzinę później wróciłem do praczkarni, by zarządzić przewiezienie hr. de Hana do więzienia, nie zastałem go już przy życiu. Nie zdołał przetrzymać swego wyznania, jak mi oświadczyli moi dwaj ludzie, pod których opieką go pozostawiłem...

Wobec tego nie doszło wogóle do procesu — i w ten sposób zakończyła się owa historja z zaczarowanem lustrem, jak to ją zwykle król nazywa, uśmiechając się lekko na każde jej wspomnienie.

Jego Królewska Mość lubi nieraz stanąć przed owem lustrem, gdzie niegdyś de Han swemi czarami uwięził odbicia hrabiego de Merfy i markizy de Lavoirs, każąc im poruszać się według jego tajemniczego nakazu.

I ja sam czasami przystanę chętnie przed temi dwunastoma zwierciadłami w buduarze markizy, przymocowanemi złotemi gwoździami. I wpatruję się z lubością w odbicie wierne mej osoby, pierwszego ministra Jego Królewskiej Mości.

KONIEC

Przełożył
Kazimierz Rychłowski.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1 szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1 szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: **Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).**

PRENUMERATA miesięczna:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	**zł. 6.80**
Bez dostawy	**zł. 4.80**
Ze granicą	**zł. 7.00**

Z drukarni Spółki wydawniczej: GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie. **Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.**